

Redaktor odpowiedzialny
Teodor Żychliński w Poznaniu.
Administracja i eksped.: Plac Wilhelmowski No. 8.
Biuro redakcyjne: Plac Wilhelmowski No. 5.
Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt
wiosną i jesienią sprzedawany w ekspedycji
po 2 gr.
Cena ogłoszeń (literatów):
za pierwszą kolumnę 1 gr. 6 fen. — Reklamy od
wiersza drugiego 3 gr. (incl. tona).
Listy
do redakcji, administracji i ekspedycji winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNANSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 gr., w monarchii pruskiej 3 tal. 15 gr., w Austrii 6 guldenów, w Niemczech 3 tal. 21 gr. 3 fen., w Francji 18 fr., w Anglii 4 tal. 15 gr., w Szwecji 5 tal. 15 gr., w Danii 4 tal. 2 gr., w Włoszech 28 fr., w Rzymie 50 fr., w Szwajcarii 25 fr., w Belgii 16 fr., w Turcji 28 fr., w Ameryce 8 dol.
Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycji; przedpłata przyjmowana w monarchii pruskiej oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austriackiego, należących do państwa. W innych krajach zaś tylko na okazie, z którego pośrednictwem (zob. nrk.) można także przesyłać ogłoszenia do eksp. Dzien. Pozn.
Rękopisma
nadawane redakcyi nie zwracają się i będą zniszczone.

AGENCYE DZIENNIKA POZNANSKIEGO:
We Wrocławiu: Jenke & Saringhausen, Junkerstrasse 12. — W Krakowie: Józef Czech, księgarz i nakładca „Strzechy“ we Lwowie przy placu Maryackim. — W Paryżu (przyjmują przedpłatę) Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16 i pułkownik Raczkowski, Rue du Pont de Lodi 1. — W Londynie: księgarnia H. Bender, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — **Agencye do przyjmowania ogłoszeń:** Na całą Francję w Paryżu pp. Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. — W Hamburgu, Frankfurtu n. M., Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasensteins & Vogler. — W Berlinie: Rudolf Mosse G. Friedrichstrasse 60. A. Rotemayre. — W Lipsku: Taubenschlagstrasse 34. — W Bremie: E. Schlotte. — W Lipsku: Eugeniusz Fort, Sachse & Comp. — W Frankfurtu n. M. Daube & Comp. — W Wrocławiu: Priebatsch, Riag. — W Baku: St. Buiasici. — W Bylgosławiu: Comasz & Salfer. — W Gnieźnie: A. Wierzbicki, w Inowrocławiu: A. Kryszyński, w Kozłowie: S. Woboda, w Krotoszynie: Ludwik Ciemierski, w Obornikach: F. W. Rakowski, w Ostrowie: J. Priebatsch, w Pleszewie: L. Zboralski, w Śmigaju: T. Rakiewicz.

POZNAN, 10 listopada.

Z powodu rozbicia układów o rozejm i przygotowań, jakie wskutek tego czynią z jednej strony Prusacy, a z drugiej Francuzi, by się broń od upadłego, zaległa głucha cisza i brak wiadomości od kilku dni dotkliwie daje nam się we znaki. Telegramy z głównych kwatery pruskiej donoszą tylko o drobnych potyczkach z francuzami, oraz o kapitulacji twierdzy Verdun, której znaczenie znajduje czytelnik pod rubryką właściwą określoną w artykule, wyjętym z Berl. Börs. Ztg.

O rozpisanie wyborów do konstytuancy przez tenże rząd obrony narodowej we Francji nie już nie słychać. Zdaje się, że p. Gambetta wcale sobie nie życzy zwołania podobnego zgromadzenia, uważając obecnie za rzecz główną walkę na śmierć lub życie z nieprzyjacielem. A jednakże przynajmniej trzeba, że tylko reprezentacja całego kraju mogłaby skutecznie i prawnie układać się z hr. Bismarckiem. Dzienniki angielskie przypuszczają nawet, że zgromadzenie narodowe zgodziłoby się zapewne na wszystkie warunki Prus, byle tylko pokój uzyskać, a opierają swe przypuszczenie na tym, że większość konstytuancy składałyby ludzie, wybrani przez chłopów, którzy wojny nie chcieli i dziś nie mają do niej najmniejszej ochoty, oraz przez mieszczan, które wojny ma już do syta, obawia się o swe imię i dąży przed widmą czerwonej republiki, mogącej w razie przedłużenia dzisiejszych stosunków z Francją urosnąć w siłę. Rozmówcom powyższe, chociaż nie bezasadne, nie przekonuje nas wszakże. Powiemy sobie bowiem zawsze i powtarzamy, by jakikolwiek rząd czy zgromadzenie narodowe francuskie mogło przystać na odcieranie od Francji Alzacji i Lotaryngii, dwóch prowincji głównie się odznaczających wielkim patriotyzmem. Jeżeli zatem z jednej strony nie pokładamy nadziei, by dzisiejsza Francja zdołała jeszcze przemóc siły przeważne nieprzyjaciela, ale przeciwnie sądzimy, że położenie jej jest zropaczona a dalsza walka najstraszliwsza grozi jej ruiną, to przecież z drugiej musimy, że wspaniałomyślność zwycięzcy powinna odstąpić od warunków, które naród zwyciężony popychają w otchłań nieszczęścia, nad którym ludzkość i cywilizacja jako nad własną boleć będą klęską.

Do historii kapitulacji Metz przybył nowy a wielce ciekawy dokument. Jest nim odpowiedź marszałka Bazaine'a na stawione mu przez p. Gambettę zarzuty zdrady, ogłoszona w brukselskim Nordzie. Dokument ten podajemy poniżej. Jest on dość krótki, jeżeli jednak mówi prawdę co do cyfr, zwala zupełnie albo przynajmniej znacznie osłabia zarzuty przeciwników marszałka. Dowódź tego obwiniano o zdradę, opierając się głównie na cyfrach podanych przez depesze urzędowe pruskie, donoszące o kapitulacji Metz. Pierwsza z tych depesz donosiła, że Bazaine podał się z armią liczącą 150,000 ludzi, pomiędzy temi 20,000 chorzych; druga natomiast depesza donosiła, że armia zabrana do niewoli w Metz liczyła 173,000 ludzi, pomiędzy temi 20 kil'ta tysięcy chorzych. W obec tych cyfr każdy słusznie się pytał, jakim sposobem Bazaine, mając jeszcze w dniu dwudziestego ósmego października 130 lub nawet 150,000 ludzi zdrowych, nie przebił się przez armię pruską, która mało co więcej ludzi liczyła, a jako obsadzająca miała pozycję mniej korzystną? Otóż marszałek Bazaine w swej obronie powiada, że miał zaledwie 65,000, wyraźnie szesdziesiąt pięć tysięcy ludzi zdrowych i przeszło 20

tysięcy chorzych. Różnica cyfr jest zbyt wielką między tym oświadczeniem marszałka a depeszami pruskimi, podającymi liczbę armii kapitulującej dwa razy większą jak Bazaine, spodziewać się przeto należy, że w tej mierze Staatsanzeiger berliński podał publiczności europejskiej słowne objaśnienie zagadki. Przypominamy, że pomyłki w urzędowych telegramach pruskich pokilkakrotnie już się zdarzały, tak co do daty, jak co do liczb, mianowicie przy rannych i zabitych; być zatem może, że i w telegramie o kapitulacji Metz mylną podano cyfrę jeńców.

Podczas gdy król Wiktor Emanuel zabierał każe w Rzymie Ojcu św. pałac kwirynalski, we Florencji w pałacu Pitti gotują się na przyjęcie deputacji hiszpańskich grandów, która po odbyciu na dniu 16 bm. w Madrycie wyborze, koronę królewską z wielką uroczystością złożył ma u stóp syna króla włoskiego, księcia Amadeusza.

W Brukseli czwarto na dniu 8 bm. posiedzenia senatu i izby poselskiej.

Listy o położeniu obecnem

przez
mieszkańca Królestwa.

II.

List poprzedni zakończyłem zapowiednią przeglądu interesów, mogących doprowadzić do starcia między Prusami i Moskwą.

Interesa te są bardzo rozliczne, a żaden z nich, logicznie rzeczy biorąc, bez krwawej walki rozstrzygnąć się nie da.

Zwycięstwo nad Francją, jakkolwiek wielkie, nie zamyka jednak bynajmniej zadania Prus, zadania stworzonego samą logiką wypadków i tą siłą, która każe kuli spadać po pochyłości, dopóki nie dojdzie do krańca, lub na wielką nie napotka przeszkodę. Właściwie, prócz zabezpieczenia się na czas przeciw potężnemu sąsiadowi, zwycięstwo to nie przynosi żadnych innych korzyści Niemcom. Zabór bowiem niechętnych prowincji jest tylko błędem i krzywą, zadaną przyszłości Germanii.

Zwycięstwem tym jednak Niemcy nie zdobyli bynajmniej dwóch celów, do których dążyli, do których dążyć muszą, i które osiągnięcie pozwoli im dopiero rzec się militaryzmu. Dwa te cele są: Stać się państwem potężnym na morzu i zjednoczyć wszystkich Niemców pod przewodem Prus.

Ażby stać się pierwszym, ażeby marynarkę swą doprowadzić do takiej siły, by mogła coś znaczyć i ważyć, nie dosyć jest zabrać Francji choćby wszystkie okręty, nie dosyć, mając miliony, zakupić choćby sto pancerników w Ameryce. Wszystko to nie wystarczy. Okręt jest narzędziem tylko i potrzeba rąk, któreby nim kierowały. Doświadczenie nauczyło, że tylko nadbrzeżna ludność dostarczyć jest w stanie dobrych marynarzy i że siła morska państwa ma się w prostym stosunku do rozległości brzegów, jakie to państwo posiada. Otóż przy wybrzeżach, dziś posiadanych, Prusy nietylko nie mogą marzyć o marynarce poważnej, ale nawet na Bałtyku będą zawsze trzeciorzędą potęgą.

Dla zaradzenia temu stoją dwie drogi otworem, albo zabór Holandji, albo zabór moskiewskich Nadbałtyckich prowincji. Holandia wprawdzie przedstawia zdobyczą bogatą, ale dziwnie trudną do zdobycia, a trudniejszą do strawienia jeszcze. Zaczepka Holandji by-

łaby hasłem wojny europejskiej, w skutek której upadłby cały handel niemiecki, bo Anglia zrobiłaby największe wysiłenie, żeby Prus tam nie dopuścić. Prócz tego Holendrzy znani są z przywiązania do niepodległości i z uporu, który lata całe trzymał się umie i wszystko poświęcić. Zabór więc Holandji byłby jeszcze większym błędem, jak zabór Alzacji i Lotaryngii i, wywołując przeciw Niemcom całą prawie Europę, w samych Niemczech wzbudziłby niesmak i oburzenie.

Zobaczmy inną drogę, do tegoż samego prowadzącą, cel, zabór Infant, Estonii i Kurlandji. Prowincje te, przedstawiając długą pas wybranych wybrzeży, zdają się ilością pruskich i posiadaczowi swemu zapewniają bezwarunkowe panowanie na Bałtyku, co dla Prus rzeczą jest niesłychanie ważną, bo na Bałtyku właściwie leżą ich najważniejsze porty handlowe, jak Szczecin, Gdańsk, Królewiec.

Dla zdobycia tych prowincji Prusy potrzebują walczyć z samą tylko Moskwą a w zabranym kraju znajdują serdeczne sympatie a raczej entuzjazm inteligencji całej.

Cóż, gdy do tego dodamy jeszcze, że prowincje te są niemieckie, że, ogłaszając krucjatę dla ich wyzwolenia z pod obcego jarzma, Niemcy stoją jako obrońcy prawa, jako wybaciele ucieszonych braci... I kiedy wojna o zdobycie Holandji byłaby wojną zaborską i znalazłaby potępienie nawet w szeregach uczciwych Niemców, to wojna o prowincje nadbałtyckie byłaby rodzajem narodowej krucjaty.

Ale pominąwszy względy potęgi morskiej, to i tak Niemcy prędzej lub później muszą sięgnąć po te kraje, niemniej jak po prowincje austriacko-niemieckie.

Ludzie się pod tym względem nie można. Albo Niemcy upadną zrazu, albo muszą złączyć się zaborować w sobie wszystkie kraje, zamieszkane przez ich rodaków. To, a nie innego, usprawiedliwia hegemonię Prus, to jest racją ich potęgi i militaryzmu, to tylko wytwarza tę jedność zadziwiającą i owo poddanie się ogromnym ciężarom i żelaznemu systemowi. Dodajmy do tego, że postępowanie Moskali, może przez same Prusy natchnione, rozbudziło w nadbałtyckich Niemcach prawdziwą gorącą nienawiść, prawdziwe namiętne darcie się do wielkiego Vaterlandu.

Co chwila wychodzą z tamtych głoś, wyraźnie wywołujące pomocy współbraci, a wszakże pan Bismarck nawet tak potężnych nie potrzebuje argumentów, żeby zabrać to, co mu się zabrać podobaa. „Potrzebujemy klucza“, rzekł do Favra, mówiąc o Strassburgu. „Potrzebujemy wody“, mógłby powiedzieć Gorczakowski, ależ tu będzie miał sposobność do bardzo humanitarnych i popularnych argumentów.

Same więc już prowincje nadbałtyckie są prawie nieuniknionym powodem do wojny, powodem, że się tak wyrażę, podwójnym. Gdyby nie leżały nad morzem, zabrałyby je Prusy dla tego, że niemieckie; gdyby nie były niemieckimi, zabrałyby je także dla tego, że leżą nad Bałtykiem. Ale gdybyśmy o tym powiedzie zapomnieli nawet, jest inny, głębszy, potężniejszy, noszący cechę tego fatalizmu, którego uniknąć niepodobna.

Warunkiem to jest potęgi, zwłaszcza na sile materialnej opartej i kierowanej przez jednego lub niewielu ludzi, że jest zazdrością podejrzliwą, że znieść nie może drugiego obok siebie równą potęgę. Wojny między Francją i Anglią, między cesarstwem niemieckim a Francją, wyprawa Napoleona do Moskwy, dzisiejsza wojna wreszcie, wszystkie one wyrosły głównie i prawie jedynie z tej zazdrości... Straszliwa zaciętość i upór ze strony obecnych zwycięzców mają ten jedynie zamiar, by Francją zepchnąć na stopień drugorzędnej mocarstwa.

Otóż po dokonaniu tego dzieła, to samo uczucie, które wywołało tocząca się wojnę, pozbawione żywiołu na Zachodzie, musi się zwrócić tam, gdzie go znajduje, to jest przeciw Rosji.

A przybierze ono wszystkie pozory słusznej o przyszłość troskliwości.

Francja bowiem była co do rozległości państwem mniejszym od Niemiec, co do zaludnienia i cywilizacji równym. Jeżeli dziś siły były jednakowe prawie, to, przypuszczając w obu narodach równie dzielną działalność, byłoby się one rozwijały równolegle i w przyszłości najdalszej Francja nie groziła Niemcom potęgą, którejby czoła stawiać kiedykolwiek nie mogli.

Z Rosją rzecz się ma inaczej. Dziś jest ona słabą stosunkowo do swej rozległości — dziś Niemcy połową wysiłku, poświęconych przeciw Francji, pokonałyby ją z pewnością. A jednak dziś nawet Rosja ta jest mocarstwem pierwszorzędem i wpływ wywierającym. Tymczasem potęga jej rośnie szybciej jak wszelka inna.

Gdy Niemcy czują się już przeludnione, czego dowodzi ogromna do Ameryki emigracja, w Moskwie ludność, rozrzucona na ogromnych przestrzeniach, zwiększa się w daleko większym stosunku jak gdzieindziej z wyjątkiem Ameryki, i obliczenia statystyczne dowodzą, że za lat 30 dojdzie olbrzymiej cyfry 90 milionów.

Nieobliczone skarby, złożone w łonie ziemi, zaczynają się dziś ożywiać, poruszone kapitałami i inteligencją zagraniczną. Olbrzymie przestrzenie, stanowiące dotąd słabość militarną państwa, szybko giną, dzięki kolejom licznym, stawianym z gorączkowym pospiechem. W narodzie zaczynają kielkować poczucia własnej siły i nieznawstwo do przybyszów. Wprawdzie nad tem wszystkiem ciąży zgnilizna, płynąca z absolutyzmu, ciemnota i kwestya polska.

Alle niechże się system zmienia, niech Moskwa rzuci się na nowe drogi i załatwi kwestyą polską, a załatwieniem tem niech sprowadzi państwu w dziedzinie utopii na grunt rzeczywistości, niech znajdzie w łonie swem Napoleona I, a choćby Moltkego, co wtedy będzie?... Co poradzić 50 milionów Niemców przeciwko 120 milionom, idącym pod sztandarem Rosji, i to milionom ludu młodego, w części barbarzyńskiego może, ale mającego na swe usługi wszystkie wynalazki cywilizacji. A granica szeroka jak pół Europy otwarta, płaska, niebroniona ani jednym gór pasmem, ani jedną rzeką, ani szeregiem fortec nawet.

Mogą Niemcy dziś ze szczytu swej potęgi patrzeć spokojnie na wzrost takiego kolosa, i one, które znieść nie mogły rywalizacji francuskiej, mogą znosić rywalizację Rosji cierpliwie; rywalizację, która się w straszną przewagę przemienić z czasem może? Oczywiście że nie.

Buta i zazdrość, nieodłączne towarzyszyki siły i szczęścia z jednej strony, a z drugiej słuszną i sprawiedliwą przeczność o niedaleką przyszłość zmuszą Niemcy do wydobycia znów oręża, by obciąć skrzydła młodemu rywalowi.

I nastąpić to musi nawet w niedługim peryodzie czasu. Powody do pospiechu są ważne i wielkie. Pokój z Francją taki, jakiego wymaga p. Bismarck, jest tylko rozejmem; wszak on sam tak twierdzi. Należy się więc uprzątnąć z Rosją zanim Francja siły odzyska i rany zagoi, bo w drugiej wojnie z pewnością nie zostałaby bez sprzymierzeńców. Z drugiej strony wypada korzystać z zapału narodu, z potulności wszystkich partji, z upojenia, jakim zwycięstwo przejęło rozszalałych i ciężkich Teutonów. Cztery lata nie upłynęły od Sadowy a już zaczął parlamentaryzm brudzić premierowi pruskiemu, obecnie nauczony doświadczeniem tak długo czekać nie będzie, by dzieła swego dopełnić.

Uroczystość

otwarcia Muzeum Historyczno-Polskiego
w Rapperswyli.

Rapperswil, 28 października 1870.

Wiadomo z odczw ogłoszonych, że otwarcie tego znakomitego zakładu w jesieni miało się odbyć w obec delegacji z różnych krajów. Uroczystość ta internacjonalna została odroczone z powodu wojny i zastąpiona przez obchód urządzony w mniejszych rozmiarach.

Dnia 23 października o godzinie 2 przybyło z Zurichu do Rapperswyli przeszło 200 zaproszonych na statku ozdobnie przybranym, przeznaczonym dla gości, na którym powiewała flaga polska. Koło wspomnianej chorągwi, ofiarowanej przez damy galicyjskie, znajdowało się na pokładzie przeszło stu Polaków z różnych dzielnic kraju; pomiędzy nimi uczniowie szkoły politechnicznej w Zurichu i emigranci przybyli z kilku kantonów. Towarzystwo Kościuszków Saint Gallen było reprezentowane przez liczną delegację, do której kilku Szwajcarów się przyłączyło. W gronie przybyłych znajdowali się delegowani Towarzystw uczonych, profesorowie i starszyzna krajowa. Flaga i chorągiew polska salutowane były uroczystości kilkakrotnie salami, a przybyli goście powitani przez członków komitetu organizacyjnego złożonego z hr. Władysława Platera i władz miejskich, z których każdy miał kokardę polską. Liczne zebrań udali się przy odgłosie muzyki do hotelu pod Ząbąrdiem, gdzie we wspaniałej sali ozdobionej herbami wszystkich państw prócz Rosji, odbyło się uroczyste posiedzenie otwarcia muzeum.

Hr. Plater jako przewodniczący przemówił pierwszy w tych słowach:

Szanowni Panowie!
Północ zamyka europejskiego, w bliskości olbrzymiej walki i krwi potoków, nad którymi ciężka ludzkość, możemy się cieszyć ze sposobności, jaką mamy zebrać się w celu oświaty i wolności. Ciesze helweckiej oazie, która daje schronienie pracownikom idei szukającym w przyszłości trwałych węzłów dla ludów, aby je zabezpieczyć od klęski krwi i żelaza i zapewnić swobodne

używanie dobrodziejstw wynikających z prawa przodkującego siłę.

Temu dni kilka, tj. 16 bm., była 53 rocznica śmierci wielkiego meża zmarłego w Solurze. Nie możemy godnie uczcić tej wielkopomnej pamięci, jak fundując w Szwajcarii wielki i piękny zakład poświęcony Polsce, której on poświęcił całe życie.

Bierzemy dziś udział, Panowie, w znakomitym obchodzie żywności dwudziestu milionowego narodu, w pełni życia wtrąconego do grobu. Sto lat prawie upłynęło od pierwszego podziału Polski. Barbarzyństwo w 19 wieku gwałci bezkarnie wszelką wolność, nawet i sumienia, wytępia narodowość, przesładuje język, rzuca się na ognisko domowe i usiłując zniszczyć wszystko, pustoszy i drzeży nieszczęśliwych mieszkańców.

Jednakże wśród tych zwałisk jest jeszcze coś takiego, na co monogizm dzisiejszy targać się nie może: jest to geniusz niepożyty narodu, jego byt moralny, jego gorąca miłość ojczyzny! Ułoga, uciemiężona, dziesiątkowana, daje dziś tego świadectwo. Ułożona systematycznie przez Moskwę ze swych muzeów, bibliotek, pamiętek historycznych, bez rejonu dostatecznej co do trwałości tych zakładów w innych swych dziedzinach, z wdzięknością przyjmują ofiarowane schronienie przez gród Rapperswyli, i w przeciagu roku zamienia wewnętrzne ruiny starożytnego zamku w przybytek swym bogom domowym poświęcony. Tak to uwieczniwszy pamiętkę swą walki stuletniej przez pomnik internacjonalny, uzupełnia ideę, która się w nim wcieliła, zakładając Muzeum historyczne.

Ta fundacja wymagała znacznych ofiar, ciężkich w obecnej epoce; mamy nadzieję, że coraz większe uczestnictwo w kraju i nawet za granicą uczynią to brzemie lżejsze; możemy się tego spodziewać po licznych objawach współczucia, któregośmy doświadczyli w różnych krajach.

Zbiory Muzeum już są godne uwagi i znajdziecie w nim, Panowie, adres podpisany przez 100,000 Anglików do narodu polskiego i dwie chorągwie dołączone z napisem: „Wytrwałość, nadzieja, Polska nie zginie!“

Pomiędzy pamiętkami historycznymi znajduje się puhar ofiarowany przez miasto Gdańsk królowi Sobieskiemu, walecznemu obrońcy chrystianizmu i cywilizacji. Dalej dokumenta dotyczące legionów polskich we Włoszech i San Domingo; auto-grafy Kościuszków, jego testament, akt usamowienia jego wódcy, kopcia ważniejszych papierów znalezionych po jego śmierci. Jedno z najlepszych popiersi Kościuszki z roku 1800 zdoła nasze Muzeum; posiada także bust Mickiewicza, roboty Dawida.

W sekcji archeologicznej są wykopaliska z Wielkopolski celtyckie i słowiańskie, ofiarowane przez Towarzystwo przyjaciół nauk w Poznaniu.

Dary towarzystw poświęconym sztukom pięknym w Polsce pozwalają sądzić o ich postępie w tym kraju. Tu niech mi będzie wolno przypominąć, że jeden z pierwszych malarzy historycznych w Europie jest Polak Matejko. Liczba znakomych artystów, powiększająca się w Polsce pomimo jej smutnego losu, wróży jej lepszą przyszłość.

Biblioteka Muzeum zawiera już ważne materiały historyczne oraz karty geograficzne i etnograficzne. Zbiory numizmatyczne wzbogaciły się egzemplarzami rzadkimi. Muzeum tak, jak dziś istnieje w chwili swojej fundacji, nie jest bez powodu dla zwiedzających; przeszłość i teraźniejszość Polski zaczyna się w nim malować. Zakład ten z natury swej przeznaczony jest do oddania wielkiej przysługi pod względem historyczno-naukowym; w miarę swego wzrostu rzucić będzie coraz większe światło wśród nagromadzonych szczerne ciemności i oddziaływać przeciw systematycznemu fałszowaniu historii przez rząd rosyjski.

Uroczystość obecna zastępuje tymczasowo tę, która się odbyć nie mogła, z powodu wojny odroczone być musiała do stosowniejszej chwili i odbędzie się w ciągu przyszłego roku w obec wielkiej publiczności i delegacji z różnych krajów.

Koncząc to zagajenie, mam zaszczyt złożyć podziękowanie władzom Rapperswyli i oddać pod ich opiekę ten przybytek Polski, dopóki jej władza narodowa istnieć nie będzie; oraz podziękować znakomitemu architektce, który gorliwie zajmował się restauracją zamku.

Akt fundacji będzie wam, Panowie, przedstawiony; wasze liczne podpisy świadczą będą o ogólnym współczuciu dla zakładu tak użytecznego dla Polski.

Doktor Curti, jeden z najszlachetniejszych urzędników miasta, taki się wyraził w imieniu jego mieszkańców:

My Panowie, którzy posiadamy ojczyznę, możemy sobie zdac sprawę z uczuć Polaków, jej nie mających; dzień dzisiejszy przypominam nam to być bolesną stratą.

Przed dwoma laty wzięliśmy udział w uroczystości z powodu pomnika internacjonalnego, na którym orzeł, symbol narodowości polskiej przedstawia, pomnika, wystawionego w jednej z najpiękniejszych okolic. Obecnie przybywacie uświetnić jeszcze szczerzejszy pomysł, który się stał dokonaniem czynem, to jest zakład poświęcony pamiętkom narodowym Polski. Rapperswil nie wahało się na ten cel ofiarować starożytnego zamku swojego fundatora, pełnego dziejowych pamiętek. Uroczystość dzisiejsza nie jest wyłącznie polską, jest również szwajcarską, ponieważ siedziba przodków naszych odradza się i na nowo kwitnąć zaczyna, stając za swą ojczyzną, w której obraz Polski w tym, co ma najświetniejszego, potęmości przekazywać zostanie. Muzeum stanie się bogatym zbiorem naukowym, poświęconym historii, literaturze i sztukom pięknym. Wchodząc w stosunki z uczonymi Towarzystwami, przyczyni się do oświaty ogólnej i rzuci ziarno, które wyda plon obfity. Postanowienie tego instytutu internacjonalnego jest wianoseł i jedno z najszlachetniejszych; pracować bowiem będzie nad upowszechnianiem światła, nad urzeczywistnieniem idei prawdy, dobra i piękna.

Po tych słowach, pełnych serdeczności dla Polski, hr. Plater przeczytał następujący dokument:

Akt fundacji Muzeum historyczno-polskiego.

Przyjaciele Polski i Polacy, zgromadzeni dziś w Rapperswyli, sporządzają niniejszy akt na pamiątkę założenia Muzeum historyczno-polskiego w starożytnym zamku tego grodu, Muzeum, które będzie świadectwem wymownym i stałym żywotności narodu polskiego. Ten zakład, własność narodowa Polski, staje się schronieniem dla jej pamiętek historycznych, zwiastujących i grabionych na ziemi ojczystej, lub bez dostatecznej rejonji bezpieczeństwa na przyszłość. Muzeum, będąc obrazem Polski pod względem historycznym, naukowym, literackim i artystycznym, odda znakomitą przysługę sprawie polskiej i stanie się instytucją użyteczną wielkiemu dziełu oświaty i wolności ludów.

Rapperswil, dnia 23 października 1870 roku.

Wezwana publiczność przez przedrzuć do podpisania tego aktu, licznymi podpisami go opatrzyła, co wymagało dość długiego czasu. Przyszła nareszcie chwila udania się procesjonalnie do zamku dla zwiedzenia sal Muzeum. Muzyka, która witała gości przybywających hymnem narodowym polskim, dała się znowu słyszeć; tuż za nią wspaniała chorągiew polska ze szwajcarską przodkowały licznemu zebraniu. Zamek, od wieków odludny i pusty, odżył i przybrał barwę uroczystości; nowe z ciosanego kamienia schody zdołał go przy pobocznym wejściu; nowy balkon także kamienny przy głównej sali Muzeum stał się wielką ozdobą starożytniej budowy i pozwala korzystać z przedniego panorama.

Nad główną bramą znajduje się napis wielkimi złotymi literami: „Musée Historique Polonais“; obszerny dziedziniec stał się ozdobnym ogrodem, w nim jeden ze starszych miast adwokat Dorman powitał przybyłych gości temi słowy:

Panowie! Zapraszam was do tej świątyni dziejów narodowych potężnego i sławnego niegdys narodu; co Polacy stracili w ojczyźnie szlachetnego i wzniosłego, znajdą tego obraz w tym przybytku. Barbarzyństwo moskiewskie paławi się nad ich narodowością, chciałoby nawet zabić myśl i uczucie, targa się na religiję i język; cywilizacja musi przeciw tym haniebnym czynom protestować!

Naród polski, odradzając się, powinien korzystać z własnego doświadczenia i godnie odpowiedzieć wymaganiom dzisiejszej oświaty; niech żąda rolażności rzeczy doczesne od wiecznych dając wszelką rejonji wolności sumienia. Miejmy nadzieję i wierzyć, że się obecny stan rzeczy zmieni; ale dodajmy do wiary i nadziei miłość, która granic mieć nie powinna. Ludy są braćmi — Szwajcaryja daje dowody tej miłości, przyjmując Was Polacy, jak własnych synów; Rapperswil, identyfikując się z wami w znakomitej fundacji Muzeum. Nie zapomnijcie tej braterskiej wspólności uczuć, i kiedy zabłyśnie nad waszym krajem

Bo rozpoczęte przez hr. Bismarcka dzieło, jeżeli nie ma być tylko fajerwerkami historycznym, uświęcić się musi pogromem Rosji i wciśnięciem jej w takie granice, by z nich ani o panoskiewiczynie, ani o Konstantynopolu marzyć nie mogła. Wtedy dopiero potężne i zjednoczone Niemcy mogą bez strasznych wstępnich militarnych przódów Europy na drodze politycznej, a rywalizować szlachetnie z Francją i Anglią na drodze przemysłu i cywilizacji. Jeżeli zaś tego nie zrobimy, zmuszone stać się będziemy do obrony przeciwko przywódcy Francji, i przeciwko jej siłom na zachód Moskwy, wyniszczyć się w tym wyciekaniu, cofnąć się pod względem dobrobytu, oświaty i wolności, a w końcu runąć pod ciężarem dwóch sąsiadów, którzy nie omieszkają przemyśleć się z sobą.

Wspominałem wyżej o dążeniu Moskwy do Konstantynopola, czyli o kwestii wschodniej. I o tam kilka słów powiedzieć warto, zwłaszcza, że po dziennikach błąka się wieść, jakoby hr. Bismarck przyrzekł w razie zwycięstwa stając się o rewizji traktatu paryskiego. Ze żelazny hrabia mógł podobną obietnicę, temu mistrzowi łatwo. Byłby to bowiem z jego strony krok miśtrowski, choć trochę naśladowujący obecnie się z Napoleonem.

Robiąc przyrzeczenia podobne hr. Bismarck, nie mógł stracić a wiele zyskać. Przedewszystkiem zapewniał o sobie tyły i z Moskwy, dla której zgniczenie Francji jest okropną i rzeczywistą klęską, stworzył strach i wędziło na Austrię. W razie przegranej obietnica sama przez się upadała. Jeżeli zaś po zwycięstwie Rosja zażądała jej spełnienia, to cóż?... oto pan Bismarck na kongresie lub bez kongresu proponuje niby nową rewizję państwu europejskiemu, a otrzymawszy naturalnie odmowną odpowiedź, powie otwarcie Rosji, że zrobił co mógł, ale że przeciwko wojnie z Europą rozpoznać o to nie może.

Rosja się może obrazić, poczuje się zawiedziona, oszukana, zacznie się dąsać... Tę lepiej... powtórz się historia z Francją... Pan Bismarck będzie zapewniał o swojej przyjaźni, dąsy znoś cierpliwie aż do prowadził sąsiada do tego, że pierwszy rzuci rękawicę... Wtedy pan Bismarck podniesie ją spokojnie, i rozpocznie się znowu walka o honor Niemiec i o nietykalność granic germańskich.

Bo myślą się ci, którzy sądzą, że Prusy nie już dają poparcia Moskwy na Wschodzie, ale choćby obojętnie na jej w tamtych stronach zabory patrzeć będą. Mogło tak być dawniej, ale postać rzeczy zmieniła się od czasu Sedanu. Dziś Niemcy, państwo pierwszego rzędu, dążące do potęgi morskiej, mają ten sam interes w niedopuszczeniu Moskwy do Bosforu a zatem do Suezu, co Anglia i Francja, co każde europejskie mocarstwo. Dalej Prusy bynajmniej nie mają ochoty stracić posterunku, jaki na Wschodzie Hohenzollernem obsadziły, a nareszcie jakż interes i potrzebę miałyby Niemcy wzmacniać własnym kosztem i tak niebezpiecznego sąsiada?

Kwestia więc wschodnia, jak inne, może się stać tylko powodem starcia a nigdy podstawą porozumienia. Może zresztą hr. Bismarck umyślnie zachęcał Rosję do jej podjęcia, bo wie, że wszelki zakus podobny oburzy na nią Austrię, Anglię i Włochy, a tym samym odstręczy te państwa od dania jej jakiegokolwiek pomocy, gdy on się z nią rozprawi postanowi. Słowem po zejściu Francji z dotychczasowego jej stanowiska, w obec słabości Austrii i martwoty Anglii, nie ma między Niemcami a Moskwą ani jednego punktu łączącego te państwa (z wyjątkiem przyjaźni panujących), a natomiast stają między nimi liczne kwestie, z których każda pojedynczo wzięta zacięta wojnę wywołać może.

I Moskalę też zrozumieli to doskonale, prawie instynktowo. W narodzie, który z Niemcami żył zawsze w zgodzie i walczył w jednych szeregach, a który do Francuzów miał żal tak ciężki i słuszny... w narodzie, w którym żyła tradycyjna nienawiść i strach Chranca, w tym samym narodzie raptem, prawie bez przejścia, wyrabia się namiętna nienawiść do dotychczasowych przyjaciół i wielka, jednogłosna sympatya do niedawnych wrogów...

A uczucie to, dziś tak ogólne wśród Moskai, że się narodowość prawie stała, silne bo oparte na rozsądnej i oczywistej logice, objawiane ze zwykłą Moskałem brutalnością, poda także niejedną sposobność panu Bismarckowi do rozpoczęcia akcji i akcyą tę przyspieszy.

Tak więc o ile warta co logika w zastósowaniu do polityki, starcie między Rosją i Niemcami jest nieuniknione. Czy ono jednak nastąpi prędzej czy później, i w jaki sposób, to już zależy głównie od Austrii, a o tem pomówię w innym liście.

stosunek wolności, stwórcze państwo oparte na odwiecznych podwalinach wspólnej miłości i poszanowania dla prawa. W dzisiejszym obłajwie praktycznego zmysłu polskiego witamy przyszłe odrodzenie Polski!

Po tem przemówieniu liczni goście rozszepali się po salach Muzeum; były pomiędzy nimi różne narodowości reprezentowane, i nawet z Paryża jeden ze znakomitych malarzy, który zdołał opuścić miasto przed jego oblężeniem.

Wejście na dole i przystanek obszerny na pierwszym piętrze ozdobione zostały krzewami i kwiatami, na pracowni dla jednego z najznakomitszych artystów polskich dogodny lokal przygotowany został przy wejściu; schody wygodne i ozdobne prowadzą wprost do Muzeum; nad drzwiami głównej sali znajduje się herb polski, do licznych jej ozdób należy wykutyny marmurowy komin, nad którym stoi popiersie Kościuszki; gustowna balustrada przedziela salę od miejsca przeznaczonego na biuro konserwatora i jego pomocnika; meble są odpowiednie architekturze zamku, podłogi w tafle bardzo trwałe i starannie robione. Wszystkie okna nowe i kosztowne, ponieważ mury mają od 6 do 9 stóp grubości. Jedną z sal poświęconą jest samemu rycinom; oczekiwane są rzeźby Lenartowicza z Florencji i Brodzkiego z Rzymu. Oduwienie zamku tak się podobowało mieszkancom miasta, że cały ma być oddany hr. Platerowi, tak jak się stało z główną jego częścią. Zamkiem jego jest, jeżeli się fundusze znajdują na restauracyę dalszą, założył Instytut dla młodzieży polskiej, przygotowującej ją do szkoły politechnicznej w Zurichu; potrzeba bowiem takiego instytutu bardzo się czuć daje.

Zwiedzimy Muzeum, zaproszeni udali się na taras, na którym stoi pomnik w bliskości zamku, i wrócili z muzyką i chórągami do hotelu na ucztę. Przewodniczył jej hr. Curti i w tych słowach wznosił pierwszy toast na cześć Polski:

Wszystkie polskie uroczystości mają w sobie coś rzetelnego, ale razem coś wzniosłego, obdujące najszlachetniejsze uczucia serca ludzkiego, krzepią nadzieję i zachowują w pamięci wielkie i szlachetne czyny. Nadzieja i pamięć narodowe są to anioły-stróżki ludów uciszonych, z nimi żyje dalek narodoży geniusz, i z tego dobroczynnego źródła czerpie patriotyzm trunk życia. Wstępując do Muzeum, młodzież polska ponać będzie patriotyzmem patrząc na rzyś Kościuszki; niejedną się ucieszy

Wiadomości urzędowe.

NPan raczył asesora sądu ziemianckiego Gal w Akwigranie mianować radcą sądu ziemianckiego w Kobleney.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Z Salonii, 6 listopada.

(Sprawa rozejmu. — Rekwizycyje.)

A. Zanim mój list odbierzesz, już zapewne telegraf roznieśli wiadomość o rezultacie starań Thiersa. Propozycya p. Bismarcka, ofiarująca Francuzom zawieszenie broni na dni dwadzieścia pięć, na zasadzie militarnego status quo w chwili podpisania rozejmu, powinna być przyjęta przez rząd obrony narodowej, jeżeli zaopatrzone ją w warunki codziennego zaprowiantowania Paryża. W położeniu, w jakim się Francya znajduje, najlepszą polityką jest ta, która najprędzej do pokoju prowadzi. Nie ulega bowiem już żadnej wątpliwości niemożność dalszej obrony przy dzisiejszym usposobieniu Francuzów.

Francya bez armii, pobita na wszystkich punktach, niszczonea przez najbezwzględniejszy system rekwizycyi oraz surowości względem cywilnej, bezbronnej ludności, potrzebuje przerwania wojny, jeżeli nie ma ulec zupełnej ekonomicznej ruinie. Francya bez silnego rządu, pogrążona w anarchii, targana wewnątrz przez partye niemające miłości ojczyzny, robiące rewolucyę w miastach obłożonych, jak Żydzi w Jerolimie osaczonych przez Tytusa, łączące się z nieprzyjacielem dla swoich partyjnych widoków, nie prędzej przyjdzie do przytomności, aż uciechną trąby Marsa i rozpocznie się robota sprzężenia rozwolnionych stosunków społecznych oraz politycznych. Ponieważ zaś nachylenie się Francji nad przepaścią upadku nie wywołało w jej synach: jednności, poświęcenia, energii oraz umiejętności odpowiedniej strasznemu położeniu, lepiej więc, że uchwyci podaną jej sposobność zawarcia pokoju, bo tym sposobem może się ochronić od utraty niepodległości, i jeżeli nie całosć granic, to przynajmniej zabezpieczy sobie możność odrodzenia z gruntu całej swej narodowej budowy.

Piękną i wielką jest zasada, że raczej zginąć należy, niżeli zawrzeć pokój w czémkolwiek ubliżający narodowi. Ale, ażeby zasadę tę wykonać, potrzeba ludności zgodnej, wielkiej w duszy, mającej głęboko wyrzytą godność narodu i umiejącą jeżeli nie zwyciężyć to zginąć chwałobnie. Nowocześni Francuzi dowiedli w haniebnych kapitulacyach Sedanu i Metz, że nie potrafili ani obronić się ani też zginąć z honorem. Gdy zaś, powtarzając, nie ma najmniejszej nadziei wygranej, ani też nie można spodziewać się, ażeby upadając zachowali moralną wielkość, pierwiastek przyszłej potęgi, toć lepiej zrobić spiesznie zą z zawarciem pokoju nawet za drogą cenę, bo tym sposobem uratują jej kraj, na seryo zagrożony przez zwycięzców. W pokoju zagoją blizny swoje i zbiorą siły, które tak mizernie rozproszyli.

Na pokój przecież nie przystają niektóre frakcyje narodu, zwłaszcza też ludzie pozostający pod wpływem demagogicznych przewodników. Wiadomość o mającym przyjść do skutku rozejmie wywołała 31 października zbrojną manifestacyę w Paryżu czyli po prostu nową rewolucyę. Członkowie rządu narodowej obrony zostali uwięzieni, utworzono rządową „komunę” z panów: Ledru Rollina, Wiktora Hugo, Florensia i Doriana, i byłoby zapewne starania Thiersa w niwecz poszły, gdyby gwardya narodowa nie była przywróciła porządku. Członkowie rządu zostali uwolnieni a następnie przez głosowanie powszechne w Paryżu przy władzy zatrzymani. Gdyby burzyciele zdolni byli lepiej sprawy Francji poprowadzić i zwyciężyć wroga, ruch partyzki byłby wielce zbawieny, lecz niestety wykazaliśmy wyżej przyczyny, które w zwątpienie wprowadziły przyjaciół Francji. Nowi członkowie rządu byłiby zapewne musieli układać się w nierówne gorszych warunkach z nieprzyjacielem stojącym w okolicy Paryża, jak się układają ci, którzy dzisiaj stoją przy sterze. Zwracamy jeszcze uwagę na jedną okoliczność: pokój dzisiaj zawarty z rządem obrony narodowej ocala we Francji republikę, gdy pokój urządzony przez Prusaków w zdobytym lub wygłodzonym Paryżu sprowadziłby restauracyę splamionych Napoleonów.

W Niemczech także źle przyjęto wiadomość o propozycyi Bismarcka zawieszenia broni na zasadzie militarnego status quo. Prawie wszystkie dzienniki popierając rząd, zaczęły od National Ztg aż do Schlesische Ztg oświadczyć się przeciw rozejmowi. Inne a w tej liczbie Berliner Boersen Ztg zgadzają się na rozejm, ale bez dozwolenia przywozu żywności do Paryża. Wyrachowały one, że w ciągu 25 dni Paryż-

nie zjedzą zapasy jakie mają, że głód pobudzi socyalistów do nowych rozruchów i że w końcu Paryżanie dla własnego ratunku otworzą bez boju wrota miasta; powiatą Prusaków jako zbawców. Rozejm w ich pojęciu i pozwolenie na wybory do konstytuancy jest więc tylko niebezpiecznym manewrem, mającym wywołać we Francyi cywilną wojnę. Jeżeli taki rozejm pan Bismarck zaproponował, rzecz naturalna, zgodzić się nań nie mogą najumiarkowańsi Francuzi. Taki rozejm byłby przedwczesną kapitulacyą Paryża, najgorszą ze wszystkich, jakie dotąd zaszyły, bo kapitulacyą polityczną.

Wspominałem o rekwizycyach we Francyi. Jakie one spustoszenia szerzą przekonano się można z doniesienia drukowanego w Frankfurter Zeitung zawierającego dwunasto-dniowe dzieje jednej rekwizycyjnej kolumny w okolicach Orléanu. W małej wiosce Saintillon wolni strzelcy (22 października) dali ognia do kolumny. Wnet wsparta przez piechotę bawarską stojącą w Olivet powróciła kolumna do wioski i rozpoczęła z strzelcami walkę. Po półgodzinnej potyczce Bawarczy stracili 9 ludzi opanowali wieś. Ponieważ zaś chłopcy pomagali wolnym strzelcom, więc dwudziestu z ich liczby zabito a dy reszta uciekła, żołnierze zabrawszy z piwnic, ze stodół, ze spichrni, co się tylko dało zabrać, trzydzieści domów spalili. Dzisiaj z tej wsi pozostała tylko kupa gruzów i popiołów. Jest to już piąta wieś w tejże okolicy, dla tegoż samego powodu, w ciągu dwunastu dni przez tę samą kolumnę rekwizycyjną spalona. Takimi to ofiarami okupowany jest system, jakiego wojska niemieckie używają we Francyi, do wyżywienia siebie. Korespondent usprawiedliwia go koniecznością wojenną, my atoli jedną tylko chrześciańską konieczność ludzkości rozumiemy. Nig powodowani, pragnęlibyśmy widzieć jak najprędzej koniec tej okrutnej wojny.

Z teatru wojny.

A. Prusy i Niemcy

O poddaniu się fortecy Verdun pisze Berliner Börsen Ztg co następuje:

„Forteca Verdun, która podług urzędowej depeszy wojennej co tylko kapitulowała, była już od pewnego czasu osaczona, lecz w niedostatecznych rozmiarach; dopiero w najnowszych czasach od zwolnienia wojsk pod Metz mogły być skierowane tam silniejsze oddziały a mianowicie ciężkie działa. Tym zwiększonym usiłowaniam nie przeciwstawiła też forteca długiego i energicznego oporu. Zajęcie fortecy tej ma wielką doniosłość dla wojsk operacyjnych pod Paryżem i na zachodzie Francji, gdyż przez to wolać się staje prosta i najkrótsza linia kolei żelaznej, prowadząca z Metz na Verdun i Châlons do Paryża, odoosnie od środkowego Renu tam i nie będzie mianowicie już nie stało na przeszkodzie w przeprowadzeniu pod Paryż węg ciężkich dział, jakie się częścią pod Metz znajdowały, częścią przy kapitulacyi znalazłone, celem użycia ich tamże. Verdun sam leży głęboko w dolinie Mozy na prawym brzegu tej rzeki, która tu zwykle bardzo jest miłą. Nieznaczne to przez siebie miasto otoczone jest regularnym, prostym wałem, podczas kiedy po lewym brzegu Mozy murowany most, broniący jest przez całą zamkniętą cytadelę i przez wał poniżej niej do rzeki się ciągnący. Dolina jest tak szeroka, że nawet wierzchoła dosyć blisko przy fortyfikacyach położone na lewym brzegu rzeki nie zostały wzmocnione. Tu, tudzież na gołych spadkach dół od rzeki położonych, uszczylact drzewem porosłych wzgórz na prawym brzegu Mozy wyborze były pozycye dla baterai do ostrzeliwania miasta i zkad też, jak to z dawniejszych naszych sprawozdań się pokazuje, ostrzeliwanie to z wielką energią i dobrym skutkiem prowadzono. Obecna kapitulacya jest jego wynikiem. Prawda, że podług ostatnich sprawozdań zburzenie dzieł fortyfikacyjnych jeszcze bynajmniej nie doszło do tego stopnia, ażeby dłuższe trzymanie fortecy miało być uniemożliwionem; lecz od upadku Metz przekonanie o bezpożyteczności oporu przeciwko oblegającym wojskom niemieckim tak głęboko zapuściło korzenie, że i w Verdun nie chcieli doprowadzić rzeczy do ostateczności, i zapewne tak dosyć wszędzie w fortcach francuskich, które odą z energią osaczane będą, te same skutki tych przekonań bardzo rychło się pokażą. W którym razie dostały się w Verdun znowu znaczny materyał wojenny i liczna francuska załoga w ręce wojsk niemieckich, gdyż Verdun liczył się do placów pierwszego rzędu, a jego normalną załogę wojenną podają na blisko 5000 ludzi (4196 żołnierzy i 714 koni). Znaczenie tego placu od dawna w tem spoczywało, że tworzy punkt tamujący trakty od środkowego Renu przez Argunay (wawoz les Grandes Islettes) do Châlons-Paryża. Wolni strzelcy,

k którzy w tych okolicach jeszcze zawsze bardzo grasują, stracili przez poddanie się Verdun jeden z najgłówniejszych punktów oparcia. Verdun, jakkolwiek jeszcze w Lotaryngii, leży przecież zewnątrz owego terytorium, którego nabycie dla Niemiec postanowili przeprowadzić kierujący niemieccy mężowie stanu po zostali zatem po zawarciu pokoju jedną z nadgranicznych francuskich fortec. Czyż pod takimi okolicznościami nie byłoby dobrze, ażeby wkraczające wojska niemieckie o ile możności jak najenergiczniej i jak najrychlej zajęły się wysadzeniem fortyfikacyi w powietrze? Ka- zia bowiem szkoda, jaką pod tym względem nieprzyjacielowi wyrządzimy, będzie zyskiem w zabezpieczeniu przyszlę granicy niemieckiej. Właśnie z tego powodu podajemy punkt ten pod rozważę na seryo. Nie należy zostawić żadnego działu w placu i o ile możności kamienia na kamieniu cytadel i wału opasującego, tem więcej że pod Verdun właśnie zniszczenie to bez znacznego uszkodzenia właściwego miasta da się przeprowadzić.”

Kölnische Ztg zamieszcza następującą korespondencyą datowaną z Metz, dnia 1 listopada:

„Z góry oświadczam omylaczom czułym sercem tam w Niemczech, aby się uspokoiły co do położenia w Metz. Jest ono o wiele mniej straszne, jakby o tem sądzić było można podług opisów francuskich dezertorów. Niezawodnie i tu pojawiły się klęski wojenne: brak żywności, choroby, postrach. Zadaniem mojem będzie objętość tych klęsk poniżej opisać. Na wstępie niech mi wolno będzie nadmienić, że przybyłem tu w niedzielną wieczorem pociągami probierczym, pierwszym, który przebył przywróconą znowu przestrzeń między Courcelles a Metzem i że całe 24 godzin błądził musiałem w ulewam deszczu, nim znalazłem schronienie. W wszystkich ulicach był ścisk i ruch nie do opisanja; wszystkie hotele i gospody, do których szukałem, były napełnione i przepełnione aż do poddaszy. Wczoraj wieczorem gwiazda moja opiekunicza powiodła mnie raz jeszcze do Hôtel de Metz, gdzie mnie poprzedni już trzy razy odprowadzono, a gdzie teraz izbę na poddaszu, co dopiero opróżnioną, mogłem zająć w posiadanie. Dziś dopiero byłem w możności rozpoznania się cokolwiek z tutejszemi stosunkami. Co się tyczy po szczególnej żywności i stanu zdrowia w mieście Metz, to na zewnątrz ogólnie było przekonanie, że straszliwe rodzeństwo wojny, głód i pomór muszą tam panować w niesłychany sposób. Tak się jednak rzeczy nie mają. Wprawdzie stanowiło mięso końskie i chleb lichy gatunku w coraz to mniejszych racyach (z początku 400 gramów a w końcu tylko 300 na głowę) od czterech blisko tygodni prawie jedynę pożywność a i przedtem zawiadnęła wielka drożyzna, która nakładła na rodziny mniej zamożne wiele przywaci; lecz prawdziwego głodu nie potrzebował aż do dnia kapitulacyi w samem mieście nikt doznawać; tylko całkowity brak soli dawał się ciężko uczuć. Lecz armia Bismarcka, obdująca po za miastem i fortami, była w gorszym położeniu; musiała ona znośić niepojętą a w końcu i znaczący brak żywności, zkad sobie łatwo wyłomaczyć, że żołnierze, którzy dezertowali do naszych straży przednich, rzucali się z prawdziwie żarłocznym głodem na pierwszy podany sobie kawałek chleba. Za inne artykuły pożywienia, prócz mięsa końskiego i chleba, o ile w ogóle jeszcze istniały, płacono tu następujące ceny, za funt: masła 14 franków; mięsa wieprzowego i stoniny po 8 franków; kartofli 20 sous; mięsa wołowego 15 frank; za jedno jaje płacono 15, za pół kwarty mleka 14 sous. Za ostatni funt soli, który się przywd kilku tygodniami gdzieś pojawił, zapłacił wyższy oficer 20 franków. Później nie można było już dostać soli za wagę złota. Mięso końskie, które spożywano, nie mogło być bardzo pożywe, bo biedne te stworzenia były prawie na śmierć głodową wskazane. Jeszcze przedwczoraj widziałem konie pojedynczo i w grupach po trzy, cztery, bez właścicieli, jako prawdziwy obraz nędzy stojące na ulicach i przy bramach, grzyzące drzewa a nawet drewniane płoty, a potem padające jeden po drugim i zdychające wśród podrzutów i kurców, bez zwrócenia przez to uwagi przechodzących na siebie, co dowodzi, że takie zajścia stały się już czémś powszedniem.

Teraz pozostaje mi jeszcze do zrobienia uwagi nad tutejszym stanem zdrowia.

Choćbyż tego nie można nazwać dobrym, gdy więcej niż 24,000 chorych i rannych pomieszczonych jest w szpitalach i różnych obozach namiotowych, to jednak o tyfusie, febrze lazaretowej i niczem takim nie slychać, co by mogło ludność Metz zaniepokoić. A zatem i pod tym względem donoszone bardzo przesadnie wieści. — Jak już powyżej nadmienilem, nie było aż do samej chwili kapitulacyi właściwego braku żywności; lecz wtedy się już zaczął zgłaszać. Czternaście my-

P. Amsteig, prezes sekcji towarzystwa Grütli w Saint Gall, tak się wyraził: Jesteśmy świadkami bratobójczej wojny tak nieszczęśliwej dla Europy: ludy zamiast wzajemnie się niszczyć powinny wspólnie pracować nad uzyskaniem i rozprzestrzenieniem wolności, dążyć do uniwersalnego pokoju i wzajemnego porozumienia się. Niech ich ewangelia stanie się miłosć braterska, ale rzeczywista w czynach, nie zaś w słowach; w niej się streszczać powinna polityka i dyplomacya. „Niech żyje miłosć braterska ludów!”

P. Władysław Czarnomski, obywatel niedawno z kraju przybyły, przeżył po polsku, wykazując własność i doniosłość fundacyi Muzeum, obrazy trudności, które były do zwyciężenia, wielkie ofiary, których wymaga ta instytucya i wznosi toast poświęcony hr. Platerowi głównemu założycielowi.

Hr. Plater oświadczył w polskiej mowie podziękowanie za ten dowód życzliwości i przedstawił obraz obecnego położenia sprawy naszej. Pomimo nagromadzonych zwłisk, okropnych klęsk, poniesionych przez Francya, nadzieje nasze w odrodzenie ojczyzny bynajmniej nie osłabły; zmieniły się wprawdzie czynniki ze zmianą położenia Europy. Moskwa już przezwycięża, że potęgą niemiecką stanie się o niej coraz groźniejszą, że przewaga germańska da się jej uczuć coraz bardziej, że przyjdzie chwila odbudowania Polski na korzyść samych Niemiec. Ztąd ten zwrot ku Polsce w organach dotąd nam nieczytelnych, który jest symptomatem obecnego stanu rzeczy. Ale zewnętrzne wypadki i położenie Europy, gdyby nawet wywołały potrzebę odbudowania materialnego Polski, musimy ją przedtem odbudować w dziedzinie ducha, i zgromadzić w jedno ognisko żywioły państwowe. Pracując w tym kierunku gorliwie, uwydatnimy ideę polską pod różnymi postaciami, czy to pomnika, czy Muzeum i będziemy się gotować do wypadków, które ze zrządzenia Boskiego położą koniec niedoli naszej. Wyrwamy przeto, panowie, w naszej mozołnej pracy, oświecamy miliony synów Polski, którzy jeszcze pogrążeni są w ciemnościach, wpajamy w nich zamiłowanie wszystkiego co narodowe i weźmy szwajcarską piękną dewizę „e-

den dla wszystkich, wszyscy dla jednego”, a Bog pobłogosławi tej szlachetnej pracy. „Niech żyje jedność i wytrwałość polska!”

Ostatnim mówcą bankietu był profesor Kinkel z wielkimi oklaskami przyjęty, znany przyjaciel sprawy naszej. Oto treść jego rze: „Wienia:

Panowie! Chwila dzisiejsza stała się dyskusyom międzynarodowym; namietności są zbyt rozbudzone wojennymi wypadkami. Mieliśmy nadzieję, że Francya i Niemcy podadzą sobie rękę na korzyść Polski, aż oto stało się to niepodobne i Polacy z załogą w sru musieli pod pruskim sztandarem walczyć przeciw Fracyi.

Z drugiej strony Niemcy urzeli z boleścią demonstracyę Polaków w Galicyi na cześć Francji. Przed tą wojną jeszcze nie jeden głębiy umysł nie mógł sobie zdać sprawy, dla czego nadzieję Polski są bardziej ku Francji jak ku Niemcom zwrócone? Gdyby pokój zawarty został w Berlinie, nawet gdyby to uczynił rząd republikański francuzki, wypadek ten byłby fatalniejszy dla Polski jak porażka Francuzów; idzie o to, że wojna niemiecko-moskiewskiej. W tej alternatywie ważną jest rzecz dla Niemiec, po której stronie staną Polacy? Jeżeli zamiast żyć ku Czarnemu Morzu, opierając się na prawie historycznem, morze Bałtyckie będą mieli na celu, złącząc się z Moskwą, aby mieć Krolewiec, Gdańsk, i przywrócić granice przedpotopowe, uczynią wielki błąd, nie zdając sobie sprawy z potęgi germańskiej. Jeżeli przeciwnie złączą się z Niemcami, otrzymają cieżką dawniej posiadłość dś do Prus należącą, i będą mieli wielkie i silne państwo przywrócone, ponieważ takie tylko dzisiejsza Germania odbudować musi, aby nie być w potrzebie broniąca go własnym orężem. W tym razie Polska będzie miała Odesę i stanie na drodze do Indji.

Panowie! Fundacya Muzeum interesuje nie jedną Polskę jako obaw jej postępu; stoi bowiem ona w wielu względach na równi z krajami wielką oświatę posiadającymi. Dążność dzisiejszego jej pokolenia jest bardzo chwałobna; młodzież jej pilna i wytrwała garnie się do nauk specjalnych; jest tem świadkiem w Szwajcaryi, a ta dążność powinna mieć w Polsce jak największe poparcie. Kraj przeto mogący na dotychczasowe zwad: „Dalsz nam kraj zagrabie wczas, ki-dymy upadli, oziś mamy potęgę moralną i skarby wiedzy; oddaj nam Ojczyznę, w ręku naszym już na zawsze zostanie. Niech żyje młodzież polska!”

Po tym toaście muzyka zabrzmiła po raz ostatni; Polacy odpieiwali hymn narodowy, i przeszło 200 zaproszonych udao się na statek, który w przeciągu półtorej godziny wrócił do Zurichu. Był to dzień uroczysty Polsce poświęcony; niebo się nawet przez dwanaście godzin wypogodziło.

now zbożowych, które aż dotąd utrzymywane były w ru-
chu, zaprzęstały pracy na dwa dni przed poddaniem.
Jed i mięso końskie kończyło się, zaczęły nadszedł czas,
na który czekali dla otwarcia sobie bram. Co do sa-
mego poddania fortcey i wojska, nadmienię muszę, że
podług postanowień kapitulacyi w sobotę, dnia 29 paź-
dziernika przed południem o godzinie 9 żołnierze armii
Bazaina i załogi Metz wyprowadzeni zostali przez
swych oficerów w różnych kierunkach z miasta i fortów
do punktów na to wskazanych, a z tych przez francus-
kich podoficerów do wyznaczonych biwaków zaprowa-
dzeni, a tu oddani zostali komendom pruskiej eskorty.
W godzinę potem ułali się z naszej strony oficerowie od
artyleryi inżynierii do wszystkich magazynów prochu, aby
się przekonać, czy nie znajdują się tam może miny gro-
zące niebezpieczeństwem lub przyrządy do podpalenia
aby takowe usunąć. Około wieczora wkroczyła do
miasta trzecia dywizya rezerwowa, z swym komendan-
tem jenerałem Kummerem na czele. Uroczystego
wjazdu nie było; tyle tylko, że oba pułki liniowe
dywizyi pułk 19 i 81 weszły do miasta z gra-
jącą kapelą. Reszta wojska składała się z czterech
pułków landweyru, jednego pułku rezerwowego dragonów
i takiegoż ułanów, oddziału dolno-szląskiego pułku ar-
tyleryi połowicy nr. 5 i takiegoż heskiego nr. 11, każdy
oddział w sile 3 bateryi.

Jenerał Kummer zajął kwatery w Hôtel de l'Eu-
rope. Tak się odbyło zajęcie miasta. Forty wysunięte
obsadzone zostały przez oddziały wojsk z innych armii,
przez co akt obsadzenia wojskowego był dokonany. Jene-
rał Kummer rozkazał najajutrz z rana porozieścić
na rogach ulic obwieszczenie. Inne rozporządzenie jene-
rała oznaczało czas i sposób, w jakim znajdujący się
w niewoli francuscy niżsi oficerowie mają być przeprowa-
dzeni do Niemiec, tj. dnia 1 i 2 listopada z tutejszego
dworca sześciu różnymi pociągami, w chwilach odejścia
naprzód oznaczonych. Odczekał zatem: pierwszym po-
ciągim oficerowie załogi Metz; drugim cesarskiej
gwardyi i dywizyi rezerwy jazdy i inżynierii; trze-
cim oficerowie VI korpusu (Canrobert), dwi-
ziyi Forton; czwartym oficerowie II korpusu (Fros-
sard), brygady Lapasset; piątym oficerowie III korpusu
(Lebeuf); w końcu 6 pociągami oficerowie IV korpusu
(Ladmirał). W ośmiu rozkazie dziennym oświadcza
jeszcze jenerał Kummer, że dyrekcyja kolei nie po-
siada wystarczającej liczby wagonów osobowych i z tego
powodu zmuszoną jest innych (towarowych) wagonów
użyć, i dla tego prosi oficerów, aby przyrzekli do
siedzenia sami sobie sporządzili, gdy mer miasta Metz
oświadczył, że siedzeń dostarczyć nie może. Jenerał
zresztą jest tyle grzeczny, że oznacza użycie wagonów
towarowych do przewiezienia oficerów jako „une fa-
cheuse nécessaire.“ Marszałek Bazaine pociągał się z
Metz w cichości, co było bardzo nasmiewliwym, bo przy-
pamięć ogólnie przeciw niemu oburzeniu, byłby przez
ukazanie się ściągając na siebie ciężkie obelgi a może
i śmierć. Dziś ojechali marszałkowie Canrobert i Le-
beuf a to pociągami nadzwyczajnym, w którym też
znajdowali się oficerowie ich sztabów i pewna ilość wy-
tworczych powozów i koni. Usposobienie tutejszych lu-
dności dla wojska naszego jest, przynajmniej na pozór,
uprzejmym i przyjacielskim; lecz niezmiernie oburzenie
panuje przeciw byłym przełożonym, mianowicie też
przeciw Bazaine'owi. W ogóle opanowało podejrzenie
prawie nie do uwierzenia nie tylko wojskowych wszel-
kiego stopnia, lecz i wszystkie warstwy ludności Metz.
Jenerałowie i pułkownicy niedowierzają marszałkom,
oficerowie niższego stopnia nie ufają wyższym, szeregowi
nie wierzą swym oficerom wszelkiego stopnia; mieszcza-
nie samo czynią. Słowa: „sprzedano nas“ słycać ze
wszystkich ust; prości żołnierze tak mało się kryją
z pogardą dla przełożonych, że nie tylko im już nie od-
dają honorów wojskowych, lecz nawet przy sposobności
pozwalają sobie niegrzeczności, a jak to sam słyszałem,
na zwrocenie uwagi nie odeszły się słomacznie się:
„pardon mon lieutenant,“ lecz ciekrim tonem raczej
zapytują się: „que voulez-vous, monsieur.“ Żołnierze
pewnie, który mi dziś za przewodnika służył, odpowie-
dział na me pytanie, czemu nie oddają honorów oficerom
swoim? „ils sont trop méchantes.“ Panujące tu
usposobienie maluje się w dwóch wyrażeniach, które
wyszły z wycieczek tu Independent de la
Mosselle z dnia 31 października: „Napięcie do spo-
kojności, w tym piśmie umieszczone, kończy się wy-
razami: „mandissons non ceux, qui sont dans nos murs,
mais ceux, qui sont dehors. La sont les coupables.“
List do redakcyi pisma tego kończy się wyrazami: „Un
serment ne coûte pas cher aux valets de l'homme de
Décembre, tout le monde le sait. Mais, puisque la tra-
hison a fait entrer l'ennemi dans nos murs, il est ur-
gent, quel apprene que nous n'avons rien de commun
avec ces gens là.“ W tych wyrazach odbija się niena-
wść i pogarda, zarazem jednak i wyniosłość francuska,
która wszelkie niepowodzenie kładzie na karb jedynie
niezdatności i zdrady przywódców. Prefektura niemie-
ckiej Lotaryngii przeniesioną została, jak to komisarz
cywilny Kuhlweyer urzędowanie w Str. Ztg donosi, z
Saargemünd do Metz.

B. Francya.

Marszałek Bazaine w skutku czynionych sobie
zarzutów przesłał następujący list do Norda:

Kassel, 2 listopada 1870.

Panie dyrektorze Norda!
Przybywszy do Kassel, gdzie jesteśmy internowani z roz-
kazu wojskowej wladzy pruskiej, czytalem buletyn pański (część
polityczna) z 1 listopada o układach wojskowych w Metz i ode-
zwa do Francuzów Gambetty. Masz pan słusność, armia nie
była poszła za zdradą i za całą odpowiedzi na te kłamliwa
ekskluby je dla dal zego batamunienca opinii publicznej, posyłam
panu rozkaz dzienny do armii po uchwale przyjętej jednomyślnie
przez rady wojenne 26 i 28 października.

Delegowany zgadzi obrony narodowej, nie zdaje się mieć
wiadomości swoich wyrazów ani sytuacji armii w Metz. piku-

jąc postępowanie pod tą armii, która przez blisko 3 miesiące
walczyła przeciw podwójnym siłom, których liczba trzy-
mana była za w w komplecie, podczas gdy nie otrzymywała
nawet wiadomości od owego rządu, mimo usilowań po-tawienia
się z nim w związku. Podczas tej kampanii trziesiętniej, armia
w Metz miała jednego marszałka, 21 jenerałów, 2140 ofi-
cerów i 42,350 żołnierzy różnych ogólnie nieprzyjacielskim.

Zdobytą szacunkę we wszystkich walkach, jakie sto-
czyła, podobna armia nie mogła być złozona ze zdających ani
podtych. Głód i nieustająca pogoda wywały same orgi z ręki
65,000 istotnych wojowników, którzy pozostali (artylerya nie-
miała już zaprzęgów, i kawalerya była zdemontowana) i to spo-
żywszy największą część koni i skopawszy ziemię we wszystkich
kierunkach dla wyszukiwania słabego ziągodzenia swego niedo-
statku.

Bez energii i patryotyzmu, musiałaby była uleść w pierw-
szej połowie października epoce, w której ludzie zredukowani
już byli na 300, a później na 250 gramów zlechu chleba. Dodaj
pan do tego smutnego obrazu 20,000 chorych lub rannych, któ-
rym brakowało już lekarstw i deszcz ulewny od blisko dwóch ty-
godni zatapiający pola i niedozwalający ludziom odpocynku,
gdz nie mieli innego schronienia, prócz swoich małych na-
miotów.

Francya była zawsze ludzoną co do naszej sytuacji, która
zawsze była krytyczną. Dla czego? Nie wiem, lecz prawda
wyjdzie w końcu na jaw. Co do nas mamy poświadczanie, żeśmy
spełnili nasz obowiązek jako żołnierze i patryoci.

Przyjmij i t. d.

(podp.) Bazaine.

PRUSY.

* Berlin, 9 listopada. Dziś panował z powodu wy-
borów pierwszego stopnia do pruskiej izby poselskiej
niezwykły ruch, pomimo, że udział w wyborach nie był
wielki w porównaniu z wyborami przeszłymi.

Jenerał-porucznika Kummera, dotychczasowego do-
wódcę 3 dywizyi rezerwowej, mianowano dowódcą 15
dywizyi piechoty.

Wczoraj z rana powrócił jenerałny dyrektor poczt
Stephan z Francyi. Wyjechał on był zaraz po kapitu-
lacyi Metz do tego miasta, ażeby urządzić tam urząd
pocztowy i przenieść naczelny urząd pocztowy z Nancy
do Metz.

Podług urzędowych wiadomości, sięgających aż do
31 października zaraza była wybuchła: w stralsundz-
kim obwodzie rejencyjnym w 1 miejscu; w dyseldorfs-
kim obwodzie rejencyjnym w 2 miejscowościach; w ko-
lońskim obwodzie rejencyjnym w 4 miejscowościach; w
trewirskim obwodzie rejencyjnym w 11 miejscowościach.
Nowsze wiadomości o ustaniu zarazy nadeszły tylko z
obwodu rejencyjnego poczdamskiego. W tym obwodzie
można było wszędzie znieść środki zaradcze.

Telegramy.

Genewa, 8 listopada. Podług wiadomości z Lyonu
tamtejsza filia banku francuskiego rozpoczęła fundusze
swe przenosić do Tulonu. Mer Lyonu, Hennot, odzywał
się po razy kilka w Tours o wzmożenie załogi ly-
ońskiej.

Karlsruhe, 9 listopada. Karlsruher Ztg donosi
z dnia 8 tm.: Bateria pod Wolfzangem i Bisheim utrzy-
mują skuteczny ogień na Neubersbach. W dwóch miej-
scach w bliskości bramy strassburgskiej palą się
domy.

Florenca, 8 listopada. Rząd zajmie dzisiaj w imie-
niu państwa w posiadanie pałac na Quirinalu. Włoski
poseł w Wiedniu, Minghetti, przybył dotąd; za powód do
podróży jego podają zbliżające się wybory. — Minister
wojny zajmuje się mającą się przeprowadzić reorgani-
zacją armii, tyczącą się głównie rezerwy. Reorganiza-
cja ta ma na celu większe zaoszczędzenie w wydatkach
wojskowych i możność szybszego ściągnięcia wojska.
Utrzymują, że kadry rezerwowe mają być urządzone
podług okręgów terytorjalnych. Kilku deputowanych
oświadczyło, iż się zrzekają nadal mandatów.

Wersal, 8 listopada. W trzech balonach, które
wpadły nasze ręce przytrzymało 7 osób i te przepra-
wadzono do pruskiej fortcey dla osądzenia ich prawem
doraźnem. Odebrane im papiery kompromitują dyploma-
ty i inne osoby, którym ze względu na ich stano-
wisko i poczucie honoru dozwolono komunikowanie się
z Paryżem.

Hamburg, 9 listopada. Podług nadesłanego urzę-
dowego raportu do Börsen Halle nie sygnalizowano
przy stacyi obserwacyjnej przed ujściem Elby wczoraj
żadnych okrętów nieprzyjacielskich. Zważywszy jednak
na doniesienia nadeszłe w poniedziałek, nie można
z powyższego raportu wnosić, jakoby morze Północne
wolne było od okrętów nieprzyjacielskich.

Hamburg, 9 listopada w południe o godzinie 1. Ra-
port urzędowy. Francuska eskadra, złożona z 7 okrę-
tów pancernych, widziana była wczoraj w południe
w bliskości wyspy Baltum.

Saarbrücken, 9 listopada. Donoszą z Wersalu, że
jenerał Werder, pruski pełnomocnik wojskowy w Pe-
tersburgu, przybył do głównej kwatery i tam zabawi
czas niejaki. — Arcybiskup Ledóchowski przybył z Po-
znania do Wersalu. — Wielki książę meklemburgsko-
szweryński przybył z La Ferrière w odwiedziny do
króla. — Pewną ilość wyższych urzędników dawniejsze-
go rządu przareszowano w Wersalu za tajemne zno-
szenie się z Paryżem i za opór stawiany rozporządze-
niom niemieckiej administracyi. Balon, który pod Ver-
dun wpał w ręce wojska niemieckiego, zawierał jako
potrójnych kilku Anglików, którzy utrzymują, że nie
mieli innego zamiaru jak aby uciec z Paryża. Znalezi-
ony przy nich wielki wór z listami odesłano wielkiemu
głównemu sztabowi.

Brussels, 9 listopada. Podług doniesień z Lille
powrócił tam jenerał Bourbaki i prowadzi dalej organi-
zacją wojskową. Rząd ma mieć zamiar zmodyfikowa-
nia dekretu rozporządzającego ogólny pobór do wojska
i zaprowadzenia różne powołania. — Nadeszły tu
numer Francujski zawi-rza list księcia Bragha, wyku-

jący konieczność wyborów w Francyi. Wyraża on się
w tym liście, iż jest potrzeba, aby rząd był ogólnie
uznany, gdy aż do tej chwili nie doznaje ogólnego po-
parcia. — Gazetta de France pisze, że teraz, po
zerwaniu rokowań rozejmowych rząd winien uważać za
pierwszy swój obowiązek zwołanie niezwłoczne obror-
bysystem, który dopiero potwierdzić może program rzą-
du, podług którego nie wolno odstąpić ani jednej ce-
gły z fortów naszych, ani jednego cala naszych granic.

Brussels, 9 listopada. Podług wiadomości z Amiens
spowiewano mocno przybyły tamże angielski ambulans
pod rozkazami pułkownika Berington, ponieważ podej-
rzewano członków, że są Niemcami. Z Tours donoszą,
że z 250 milionów pożyczki podpisano dopiero 93,920,000.
Przybyłe numery Francie i Liberté donoszą, że ciało
dyplomatyczne w krótkim czasie opuści Tours i uda się
do miasta, którego więcej na południe położonego. Li-
berté podaje jako ogłoskę, że dotychczasowy minister
skarbu, Picard ma ogłosić ministerstwo spraw wewnętrz-
nych, że jednak jeszcze nie wyznaczony minister
skarbu. Donoszą, że jenerał Bourbaki cofnął swoją
dymisyą.

Ostatnie telegramy.

Hamburg, 10 listopada. Boersenhalle
donosi z Cuxhaven o 6 godzinie wieczorem: Urzę-
dowanie donoszą, że wedle wiarogodnych wiadomo-
ści francuska flota w sile 30 okrętów uderza się
na morze Północne. Żegluga na Elbie ustaje,
wszystkie znaki morskie oddalają się, rotmani już
nie wychodzą.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

* Poznań, 10 listopada. Udział w wczorajszych
wyborach pierwszego stopnia do pruskiej izby posełkiej był
w naszym mieście mniej niż mierny. W nie których okręgach
wyborczych zaledwie jedna czwarta część uprawnionych do go-
sowania się stawiała. Poznań był podzielony na 32 okręgi, z ko-
rych każdy miał wybierać po 6 wyborców, ogółem zatem 192
wyborców; wybrał zaś rzeczywiście tylko 184 wyborców, ponie-
waż w 20 okręgu wyborczym (wojskowym) nie stawili się żaden
prawymora a w okręgu 26 prawymora, mający w pierwszej klasie
wybierać 2 wyborców (ksiądz Arcybiskup), bawi w Wersalu.
Pod względem narodowości wybrano 45 Polaków a 139 Niem-
ców i Żydów. W porównaniu z przeszłymi wyborami przeszło
tym razem 8 wyborców Polaków mniej.

* Budżet gminy miejskiej Poznania na rok 1871 wy-
łożony jest oł poniedziałku na ratuszu a na przyszły tydzień
przedłożony będzie kolegiom reprezentantom miasta do potwier-
dzenia. Pojedyncze etaty mało są zmienione w porównaniu z te-
gorocznymi. Etat miejskiej kasy lombardowej wynosi 3971 tal.
22 sgr., etat kasy oszczędności 15,977 tal. 21 sgr. 3 fen., o 1054
tal. 7 sgr. 7 fen. mniej niż w bieżącym roku, etat teatru miej-
skiego 1262 tal. 14 sgr., etat podatku od psów 1491 tal., etat
miejskiej m. sztalarni 4486 tal. 22 sgr. 5 fen., etat dla miejskich
szkół elementarnych 22,818 tal. 7 sgr., etat szkoły średniej dla
dziewcząt 3523 tal. 6 sgr., etat teje szkoły dla chłopców 8409
tal. 15 sgr. 6 fen., etat szkoły realnej 23,058 tal. 25 sgr. 6 fen.,
etat zakładu Ludwiki karmienia ubogich (fundusz zupy rum-
fordzkiej) 736 tal., etat funduszu dla chłopców-sierot 1804 tal.,
etat miejskiego szpitala 3812 tal. 21 sgr. 6 fen., etat lazaretu
miejskiego 16,221 tal. 6 sgr. 8 fen., etat głównej administracyi
ubogich 25,634 tal. 12 sgr. 6 fen., i nareszcie etat kasy kame-
laryjnej 153,128 tal. 3 sgr. 3 fen., zatem o 2079 tal. więcej niż
w roku bieżącym. Dochód z dodatku komunalnego 50 procent
do podatku od miewa i rzeki przyjęto na 40,000, o 1000 tal. wy-
żej niż w roku bieżącym, trzecia część przychodu brutto z pod-
atku od miewa ust nowiono na 14,000 tal., podatek dochodowy
tak jak w roku bieżącym na 72,000 talarów.

* Radca rejencyjny Drohsagen z tutejszej królewskiej
komisji jenerałowej wstąpił do królewskiego kolegium rejency-
jnego w Poznaniu.

* Landrata Studa z Obornik mianowano wiceprefektem
w Reims, a komisarza obwodowego Kutsnera z Kościana powo-
lano do objęcia spraw policyjnych w Epinal.

* Otwarcie Muzeum historyczno-polskiego w Rap-
perswyl (zobacz dzisiejszy feleton) powitano zostało z wielkim
współczuciem w różnych krajach. Oto co pisze Gazeta Augs-
burgska w numerze z dnia 3 b. m. w tym przedmiocie, zwykle
mało przychylna Polsce:

„Zur ch. 22 października. Wczoraj odbyła się w Rap-
perswyl uroczystość otwarcia Muzeum historyczno-polskiego. Po
przybyciu z Zurichu statku parowego, przeznaczonego dla gości,
udał się do sali wspaniale przybranego w hotelu „pod Zabiedziem“,
gdzie akt fundacyi przeczytany został. W treściwej ale energic-
znej mowie przewodniczący zgromadzeniu hr. Władysław Plater
wyjaśnił wartość tej instytucyi. Doktor Curti z Rapperswylu
odpowiedział, oświadczając największe współczucie dla patryoty-
zmu polskiego. Następnie zgromadzenie uduło się procesyonalnie
przy o głosie hymnów narodowych polskich i niemieckich (?) do
starożytnego zamku hrabiów Rapperswylu, dla zwiedzenia Mu-
zeum. Chociaż nie jest jeszcze bogate, świadczy jednak o gorli-
wości cechującej szczególnie hr. Platera, który się zajął tym
zakładem. Także gustowne urządzenie sali Muzeum przez profe-
sora Juliusa Stadlera godne się pochwały. Pomiędzy zbiorami
znajdują się w szafach za szkłem niemała biblioteka, dalej piek-
ne popiersie Kościuski, portrety sławnych mężów Polski, sceny
wojenne z ostatniego powstania z r. 1863; olbrzymi adres ludu
angielskiego do narodu polskiego, ozdoba hafty, kosztowne zbiory
numizmatyczne itd. W przedsiem widzieliśmy zbroje, karty jeo-
graficzne, tablice historyczno-polskie, starożytności słowiańskie,
znalezione w W. Ks. Poznańskim. Okolica jest przecudna, cza-
rujący widok jeziora i Alp wielkie wrażenie robi nie tylko na
przyjeźdźcach Polski, ale na każdym mającym uczucie piękna.
Podczas bankietu w hotelu „pod Zabiedziem“ były liczne mowy;
pomiedzy niemi Godfrieda Kinkela największe wrażenie zrobiła.
* Rezultat wyborów. Wybrano wczoraj: Powiat
poznanski Jankowice 2 Polakow i Niemiec, Tarnowo
4 Polakow i Niemiec, Sady 3 Polakow 2 Niemcow. — Powiat
średzki. Środa 8 Polakow 2 Niemcow 2 Żydow. (Staro-
zakoński pomimo zawartego z Polakami kompromisu głosował na
kandydatów przez Niemców podanych). — Powiat krobzki,
Gościny 12 Polakow. — Powiat średzki. Mosina 5 Po-
lakow. — Powiat szubiński. Gąsawa 6 Polakow. — Po-
wiat chodziejski: Próchnowo 3 Polakow.

* Teatr polski w Poznaniu. Dziś, w czwartek, dnia
10 listopada, odegrane będą w teatrze latowym „Panie Kochan-
ku“ i „Tajemnica“, w sobotę, dnia 12 bm., w teatrze miej-
skim na beneficj panny Joanny Gorczyckiej „Rita Hiszpanka“,
w poniedziałek, dnia 14 bm., w teatrze latowym „Damy i Huzar-
zy“, w środę, dnia 16 bm., „Młoda Stuart“ Słowackiego. W roli
M. Stuart wystąpi pani Nowakowska. Znakomity utwór W. Sar-
dan pod tytułem „Dziś i jutro“ przedstawiany będzie z pewnością.

r. przed połudn. o godz. 10

w lokalu komisji sądowej w Stęszewie.

Poznań, dnia 21 października 1870.

Król sąd powiatowy.

Sędzia subastacyjny.

Keyl.

Sprzedaż konieczna.

Nieruchomość w mieście Poznaniu na przedmiesciu Chwałowie pod No 83a p.żona, do kupca Louis Adolfa należąca, z domu mieszkalnego i spichrza się składa, która na podatek budynkowy z wartości użytku na 288 tal. podana, sprzedana być ma w celu przynusowego wykonania drogi subastacyjnej koniecznej w (6656)

czwartek dnia 26 stycznia 1871 r. przed połudn.

o godz. 10

w lokalu królewskiego sądu powiatowego w mieście, w pokoju pod 13.

Poznań, dnia 21 października 1870.

Król sąd powiatowy.

Sędzia subastacyjny.

Keyl.

w końcu bieżącego miesiąca z całkiem nową garlerobą.

* Dla pozabawionych utrzymania rodaków w o Francyi
złożył dalej: Pami Wilkowska z Wabca 13 tal., ks. proboszcz
Derc 3 tal., p. J. Howiecka 2 tal., pan walektem z Kuczwat 5
tal., I. M. W. 1 tal., X. X. W. M. (stempel pocztowy Sreń) 5 tal.,
ks. proboszcz Lulski z Czarnkowa 3 tal., Alfred Złowski z Dze-
wiec 10 tal. Ogółem wpłynęło 296 tal. 15 sgr. — W s. liście skła-
dek w nrze 258 Dziennika mylnie wyrukowano N. 2 tal.,
zamiast 5 tal., co się niniejszym prostuje.

* Kalendarz. Jutro, w piątek, dnia 11 listopada
Marcina biskupa, w kalendarzu słowiańskim Nowosława.
Wschód słońca o godzinie 7 minut 10, zachód o godzinie
4 minut 16.

Dnia 11 listopada 1227 Leszek Biały zdradziecko w Gasa-
wie zabity. — 1409 walny zjazd w Niepolomnicach. — 1441 Wła-
dysław III ginie pod Warą. — 1673 s. etne nad Turkami pod
Chocimem zwycięstwo. — 1842 emisaryusz Liberadzki powie-
szony w Warszawie.

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

Poznań, 9 listopada. Mąka pszenna nr. 0 i 1 1/2,
5 1/2 tal., mąka rzana nr. 0 i 1 3/4-3 1/2 tal. plac. za cent. bez
akcyzy.

PRZYBYLI DO POZNANIA.

dnia 10 listopada.

HOTEL RZYMSKI. Deresiński z Proch, Rogaziński z Ret-
kowa, Ołocki z Gogolewa, Bodenbunrg z Wrocławia, Krause
z Berlina.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI. Moszczeński z Jeziorok,
pani Szubert z Wielkiejwsi, Krasinski z Kossowa, Herrmann
z Charczewa.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI. Jaraczewski z Jaraczewa,
pani Lachmann z córka z Torunia, Levy z Hamburga, Liecut
ze Zgorzelic.

HOTEL RZYMSKI. Maniewski ze Samostrzela, Królikowski
z Żydowa, Majewski z synem z Londynu, Holtzer z Kosciana.

Wiadomości giełdowe.

Giełda berlińska, 9 listopada.

Z powodu wyborów nie zawierano interesów na giełdach
tutejszych.

Giełda wrocławska 9 listopada.

Konieczna czerwona stała; posł. 12-14, średnia 15
— 3/4, piękna 15-3/4, wysoko piękna 16-1/2 tal. Konieczna
biała: bez zmiany; posł. 14-17, śred. 18 20, piękna 21 22,
wysoko piękna 22 1/2-23 tal. Złoto: 2000 funt., ceny mało
zmieniły; na list i list-grud. 47 1/2 plac., grud. stycz. 47 1/2
złot., kw.-maj 49 1/2 plac., i żądano, maj-czerw. 50 1/2-1, tal.
płacono. Pieniądze: na list 72 tal. żąd. Jęczał: na list
46 tal. ż.d. Owies: na listop. 44 żądano, na wiosnę
46 1/2 tal. plac. Rzep: na listop. 123 tal. płacono. Olej
rzepiowy: spokojnie; w miecu 14 1/2 tal. żądano i płc; na
listopad 14 1/2 tal. żąd., listop.-grudzień 14 plac. i żąd., grudzień-
styczeń i styczeń luty 14 1/2 tal. żąd. Okowita: stała; w mie-
scu 14 1/2 tal. żąd., 14 1/2 tal. plac., na list i list-grudzień
14 1/2 plac., grud.-styczeń 14 1/2 żąd., 1/2 plac., stycznia-luty
14 1/2, kw.-maj za 100 litr. po 100% 16 1/2 tal. pic.

Na targu: piękna średnia posiednia
Pszemica biała
89 92 86 75-81
" żółta
87-89 85 76-80
Złoto
65-66 64 58-61
Jęczmień
52-54 50 46-48
Owies
32-34 30 27-29
Groch
66-70 62 56-60
Rzep
270-260-38
Rzepik zimowy
254-242-230
Rzepik latowy
226-214-200
Siemię lniane
190-180-160

Giełda szeszeńska, 9 listopada.

Pszemica: trzyma się; na listopad gruda. 75 1/2, na wio-
sne 74 1/2 tal. Złoto: spokojnie; na listopad —, list-gruda.
49 1/2, na wiosnę 51 1/2 tal. Groch — tal. Olej rzepiowy:
trzyma się; w mieście 14 1/2, na listopad 14 1/2, na wiosnę 26 1/2
tal. Okowita: stała; w mieście 16 1/2, na listopad i listo-
grud. 16 tal. 1 sgr., na wiosnę 16 tal. 29 sgr. Olej skan.:
w mieście i na grudzień — tal.

(Nadesłano)

Błogo skutkująca Revalesciere do Barry. — Nadal nikt
nie będzie już mógł powątpiewać o błogiej skuteczności Reval-
esciere do Barry, odkąd do tysiąca pochwał lekarskich i nielekar-
skich dodać możemy dzisiaj widzące błogostwienstwo i szczę-
śliwą kuracyja Jego Świątobliwości Papieża po dwudziestoletnim
bezkutecznym użyciu lekarstw. Rzym, 31 lipca 1866. Zdrowie
Papieża jest wyborne, mianowicie odkąd wstrzymał się od wszel-
kich lekarstw, którymi go uleczyć chcieli i wyłącznie używa wy-
bornej Revalesciere do Barry, która zadziwiająco pomysłnie na-
działała. — Zaręczają, że Jego Świątobliwość spożywa przy ka-
żdym obiedzie pełny talerz i nachwili się nie może przy skutku
dobroczynnych. (Korespondencya Gazette du Midi.) W na-
stępujących chorobach godną jest polecenia: niestrawności, prze-
wanych funkcych zrywnych, obstrukcyach, sokach ostrych, kur-
czach, Diabecie, szpazmach, żądze, dyarij, rozdrażnieniu ner-
wów, chorobach wątroby i nerek, uduśnianiu, rozszerzeniu, bicie
serca, nerwowym bólu głowy, głuchocie, szumie w głowie i u-
szach, zawrocie, boleściach między łopatkami i we wszystkich
prawie częściach ciała, chronicznych zapaleniach, i ropieniu się
żółdka, wrzutach zaskórnych, febrze, skrofalach, zępuszych
sokach, braku krwi, suchotach płuc i kawałków odchodzących
suchotach, puchlinie wodnej, reumatyzmie, podgorze, influenza
hrypat, młodościach i womitach nawet podczas brzemienności, po
obiedzie lub na morzu, osmuntieniu, spleenii, ogólnem osłabie-
niu, ochromieniu, kaszlu, astmie, w ciśnieniu na piersiach, niespo-
kojności, bezsenności, wycieńczeniu, hysterii, drżeniu c.łonków,
odrzucie do towarzystwa, niezdatności do studyowania, deuziach,
słabości pamięci, uderzeniu krwi do głowy, melancholii, bezpod-
stawnej bojaźni itd. [6508]

Cenny ten środek leczący-powinny sprzedaje się w pus-
kach blaszanych wraz z przepisem użycia 1/2 funta za 1 sgr.,
1 funt za 1 tal. 5 sgr., 2 funty za 1 tal. 27 sgr., 5 funty za 4 tal
20 sgr., 12 funty za 9 tal. 15 sgr., 24 funty za 18 tal. — Re-
valesciere Choccolate w proszku i tabliczkach na 12 filiżanek 18
sgr., 24 filiżanek 1 tal. 5 sgr., 48 filiżanek 1 tal. 27 sgr. — Spr-
wadzać można przez Barry do Barry i Spółka w Berlinie 178
Fryderykowska ulica; J. C. F. Neumann & syn 51 Golebia ulica;
Emila Karig, 94 Lipska ulica; J. F. Schwarzklose synowie
30 Markgrafenstr., Barry do Barry & Comp. w Wiedniu
Goldschmid Gasse 8; w Frankfurtu n. M. 10 Rossmarkt; w Ham-
burgu 41 Katharinenstrasse; w Poznaniu u Elsnara — w Lipsku
u Teodora Pfizmann, liweranta nadwornego, w Wrocławiu
u S. G. Schwartz, Edwarda Grossa, Gustawa Scholtz
w Poczdamie u Schwarzklose, w Aitomburgu w Saksonii u Re-
skiego, w Hanowerze u Reyersbacha, w Lesznie u S. A.
Scholtz i rozsyła do wszystkich okolic za asygnacją pocztową
lub załóżką.

Sprzedaż konieczna.

Nieruchomość we wsi Czerwonka pod

No 10 położona, do kupca Antoniego Pi-

Sprzedaż konieczna.

Nieruchomość w mieście Poznaniu pod No 383 na staroście, ulica Garbarska No 33 położona, do kupca Filipa Graetz i żony jego Jetty z domu Pelser należąca, która z objętością morg 0,2, na podatek budynkowy z wartości użytku na 1500 tal. podana, sprzedana być ma w celu przymusowego wykonania drogą subhastacji konie-

cznej w poniedziałek dnia 23 stycznia 1871 r. przed południem o godzinie 10 w lokalu królewskiego sądu powiatowego w mieście, w pokoju No 13. Poznań, dnia 20 października 1870. Królewski sąd powiatowy. Sędzia subhastacyjny. Keyl.

Koncertowe i krótkie fortepiany C. Bechsteina i Irmiera

polecam w największym wyborze. Zezwala się na spłaty ratami. (6676) Pianino 180 tal. począwszy.

S. I. Mendelsohn.

Używany wiedeński fortepian jest tani na składzie.

Najnowsze przedmioty w baszłykach, baszłykach Sortis, baszłykach szalowych i chustkach baszłykowych, kamizelkach, pończochach do nadrabiania i pończochach dla panów, dam i dzieci w największym wyborze i jak najtaniej u

M. Zadka junior,

(6673) Nowa ulica 4.

Wykaz

na dniu 9 listopada 1870 wybranych wyborów w okręgach wyborczych miasta Poznania.

No.	Imię, nazwisko i stan wyborców:	No. oddział.
1.	Andersch Paweł, kupiec.	3
2.	Annus Ludwik, radca miejski.	2
3.	Appel Izidor, kupiec.	2
4.	Asch Robert, kupiec.	2
5.	Auerbach Rafał, kupiec.	2
6.	Auerbach Lippmann, kupiec.	2
7.	Bahlau Ferdynand, majster kołodziejski.	1
8.	Bernstein Gustaw, kupiec.	2
9.	Berthheim Aleksander, rzemieślnik.	1
10.	Bellow Wilhelm, rzemieślnik.	1
11.	Beyer Karol Edward, rejestrator.	1
12.	Berger Bogumił, radca miejski.	1
13.	Beuth G. E., właściciel fabryki.	1
14.	Bielefeld Hermann, kupiec.	1
15.	Bischof Teodor, właściciel domu.	1
16.	Bleistein Jakob, kupiec.	1
17.	Boniarski Władysław, właściciel domu.	1
18.	Borkowski Michał, majster rzeźnicki.	1
19.	Briske Salomon, kupiec.	2
20.	Briske Juliusz.	1
21.	Breslauer Michał, kupiec.	1
22.	Brodnitz Nehemiasz, kupiec.	1
23.	Brodnitz Samuel, kupiec.	1
24.	Brennecke, doktor i dyrektor szkoły realnej.	1
25.	Brieger Adolf, dr. i gimnazjalny nauczyciel wyższy.	1
26.	Budzyński Seweryn, restaurator.	2
27.	Busse Michał, litograf.	1
28.	Fussmann Leopold, kapitalista.	1
29.	Chrzanowski Michał, furman.	2
30.	Cleinow Jan Wilhelm, dyrektor sądu powiatowego.	1
31.	v. Crousatz Fryderyk, radca sądu apelacyjnego.	1
32.	Czapinski Roch, majster piekarski.	1
33.	Czapski Adolf, kupiec.	1
34.	Dahlke Wilhelm, kapitalista.	2
35.	Daehring Juliusz, radca sądu powiatowego.	2
36.	Eckert Karol, rentant banku.	3
37.	Eugel Emil, właściciel fabryki.	3
38.	Faerber Juliusz, radca rejencyjny.	3
39.	Falbe Fryderyk, majster mularski.	1
40.	Fackert Edward, majster cieślowski.	2
41.	Fraenkel Henryk, dr. i kupiec.	2
42.	Friedman Maurycy, kupiec.	2
43.	Garfey Robert, kupiec.	1
44.	Gerlach Rudolf, pocztalier.	2
45.	Gerhardt Teodor, kupiec.	2
46.	Gerstel Ludwik, majster stolarski.	3
47.	Glaeser Wilhelm, sekretarz fortyfikacji.	2
48.	Gottschalk Szymon, kupiec.	2
49.	Grabe Wojciech, radca sądu apelacyjnego.	2
50.	Grocke Hermann, majster cieślowski.	2
51.	Grunwald Otto, kapitan.	2
52.	Gumprecht Paweł, właściciel browaru.	2
53.	Guderian Ludwik, dyrektor sądu powiatowego.	2
54.	Hammer F. W., majster ślusarski.	2
55.	Handtke Zygmunt, doktor i radca sanitarny.	2
56.	Hartwig Karol, kupiec.	1
57.	Hebanowski Stanisław, radca miejski.	1
58.	Hennes Karol, majster stolarski.	3
59.	Heyducki Wawrzyn, majster szewski.	2
60.	Hesselbein, Reinhold, majster mularski.	2
61.	Hirsekorn Oskar, porucznik.	2
62.	Hill Karol, dyrektor banku.	2
63.	Hoffmann Gustaw, sierżant.	3
64.	Hoefen Gustaw, posłomnik.	3
65.	Hubatsch Fryderyk Emil Oswald, oficer.	2
66.	Hugger, właściciel browaru.	2
67.	Jablonski Gustaw, kupiec.	2
68.	Jackowski Tytus, majster garncarski.	2
69.	Jaffé Bernard, radca komercyjny.	1
70.	Jaffé Ludwik młód, kupiec.	1
71.	Jaffé Samuel, radca komercyjny.	1
72.	Jaffé Szajce Dawid.	1
73.	Jakowicki Ludwik, nauczyciel wyższy.	1
74.	Januszewski Jan, dyktarz Ziemstwa.	3
75.	Jarczyński Marian, nauczyciel rysunków.	2
76.	Jasiński Józef, majster siodlarski.	3
77.	Jerzykowski Antoni, profesor dr.	2
78.	Junge Wilhelm, budowniczy okrętów.	1
79.	Joseph Filip, kupiec.	1
80.	Kaatz Edward, radca miejski.	2
81.	Kajkowski Emil, majster tokarski.	2
82.	Kalużewicz Jan, majster stolarski.	3
83.	Kamiński Karol, majster garncarski.	3
84.	Kaul Robert, kupiec.	1
85.	Kleemann Rudolf, kupiec.	1
86.	Klichowski Wincenty, majster garncarski.	2
87.	Knüpfer Fryderyk, majster piekarski.	1
88.	Koenigsmaack hrabia, naczelny prezes.	1
89.	Koenigsberger Jakob, kupiec.	2
90.	Kowalewski Karol, majster stolarski.	3
91.	Koblitz Franciszek, sierżant.	3
92.	Kopf, płatnik.	1
93.	Kosche, porucznik.	1
94.	Kratochwill Antoni, właściciel młyna parowego.	2
95.	Kronthal Gustaw, kupiec.	3
96.	Kroubal Wilhelm, kupiec.	3
97.	Krug Edward, kupiec.	2
98.	Lebinski Władysław, doktor.	1
99.	Leitgeber Mieczysław, księgarz.	3
100.	Le Viseur, doktor i radca medycyny.	3
101.	Lewinson Rudolf, księgarz.	1
102.	Leszner Jan, majster piekarski.	2
103.	Lichtenstein Rudolf, kupiec.	2
104.	Lusner Henryk, kupiec.	1
105.	Loenge Andrzej, majster bednarski.	1
106.	Loewinson Salomon, kupiec.	2
107.	Maciudziński Wincenty, majster garncarski.	1
108.	Mamrot Hartwig, bankier.	1
109.	Mankiewicz, doktor i aptekarz.	1
110.	Matecki Teofil, doktor i radca sanitarny.	1
111.	Martin Ernest, konował.	3
112.	Meyer Karol, lekarz generalny.	2
113.	Michałowski Leon, kapitalista.	3
114.	Milewski Stanisław, majster stolarski.	3
115.	Miskiewicz Józef, restaurator.	3
116.	Morahl Adolf, destylator.	3
117.	Morahl Heinrich, kupiec.	1
118.	Mondré Józef, kupiec.	1
119.	Motty Marcel, doktor i profesor.	3
120.	Modrzyński Józef, fabrykant mączki.	3
121.	Moegelin Gustaw, właściciel fabryki.	3
122.	Mützel Paweł, rzemieślnik.	2
123.	Muschner Emil, właściciel browaru.	3

124.	Mylius Fryderyk Wilhelm, właściciel hotelu.	1
125.	Neufeld Maksymilian, kupiec.	2
126.	Neugebauer Emil, majster stolarski.	2
127.	Noskiewicz Marcin, majster rzeźnicki.	1
128.	Orgler Juliusz, rzemieślnik.	1
129.	Ołerski Kasper, właściciel.	1
130.	Peltesohn Alfons, kupiec.	2
131.	Petersen Fryderyk Chrystian, malarz.	2
132.	Pilet Herman, rzemieślnik.	2
133.	Pilling Karol Wilhelm, fabrykant pojazdów.	3
134.	Płoszyński Ignacy, majster piekarski.	1
135.	Przygodziński Hipolit, majster piekarski.	1
136.	Prochowik Juliusz, kupiec.	2
137.	Racinski Wojciech, posiadacz oberży.	2
138.	Rabow Karol Fryderyk, właściciel młyna.	1
139.	Radziszewski Wojciech, majster piekarski i właściciel.	2
140.	Rebfield Edward Ludwik, doktor i radca medycyny.	1
141.	Rebfield Rudolf, majster mydlarski.	1
142.	Reimann Gustaw, asessor medycyny.	3
143.	Rösche Fryderyk, majster rzeźnicki.	2
144.	Rosenthal Juliusz, dyrektor banku.	3
145.	Rybaczynski Wojciech, majster stolarski.	3
146.	Sander Kupiec.	2
147.	Schaper Karol, Dr. i Dyrektor gimnazjalny.	1
148.	Schmidt Maurycy, majster mularski.	1
149.	Schmidt Robert, kupiec.	2
150.	Schnibbe Paweł zegarmistrz.	2
151.	Schottky Rudolf, radca sądu apel.	2
152.	Schoenlank Samuel Gabriel, kupiec.	1
153.	Schück Ryszard, radca rejencyjny.	2
154.	Schulz Gustaw, architekt.	2
155.	Saelig Gustaw, radca rejencyjny.	3
156.	Seidel Otto młód, fabryk. pojazdów.	2
157.	Simon Władysław, właściciel.	3
158.	Skrzetusiński Aleksander, właściciel.	3
159.	Stupecki Jan, urzędnik landszasty.	3
160.	Sobociński Tomasz, majster stolarski.	2
161.	Stadtmeister Fryderyk, walmajster.	2
162.	Stock Ernst, właściciel browaru.	1
163.	v. Stern Herman, oficer.	1
164.	Stiller Edward, kupiec.	3
165.	Thornier Aron, kupiec.	3
166.	Treskow Wilhelm, posażubowy major i radca miasta.	1
167.	Tschuschke Fryderyk Wojciech, radca sprawiedliwości.	3
168.	Türk Ludwik, księgarz.	2
169.	Walther Jan Henryk, destylator.	2
170.	Wasner Juliusz, doktor i redaktor.	2
171.	Wegner Bogumił Juliusz, majster mularski.	3
172.	Wegner Ryszard, wyższy radca rejencyjny.	2
173.	Weiss Gumprecht, właściciel browaru.	2
174.	Weiss Edward jun., majster szklarski.	2
175.	Wiese Jan Fryderyk, sierżant.	3
176.	Wolff Izaak, kupiec.	1
177.	Wolffsohn Juliusz, kupiec.	1
178.	Wyżyski Jan, dyktarz ziemstwa.	3
179.	Zakrzewicz Seweryn, majster rzeźnicki.	3
180.	Zebe Wincenty, posażubowy sekretarz miasta.	1
181.	v. Zettwitz Ernest, porucznik.	3
182.	Zeyland Józef, majster stolarski.	1
183.	Ziehlke G. E. sen., majster tokarski.	3
184.	Zurawski Józef.	3

Powyżej podany spis ogłaszam z tym nadmienieniem, że egzemplarz takowego w lokalu magistrackim (Biuro ubogich na 1 piętrze) do przejrzania jest wyłożony. Poznań, dnia 10 listopada 1870. Komisarz wyborczy Herse.

Hotel pod pocztą. EWALD RUDOLPH Mogilno. (6670)

Skład indyjskich i chińskich herbat, kawy, cukru, rumu itd. Wszystkie gatunki win Bordeaux, reńskich i mozeelskich. Towary kolonialne, drogerie i farby. Skład wszystkich gatunków piwa. Skład cygar i tabaki.

Z dniem dzisiejszym wydajemy w naszym lokalu przy Berlińskiej ulicy No. 14 obok prawdziwego kulmbachskiego piwa

prawdziwe marcowe eksportowe Kobylepolskie piwo. (6680) Liedke & Kurowski.

Krajowe i zagraniczne piwa wybornego gatunku poleca Gustaw Wolff, (6663) 12. Szeroka ul. 12.

Skład główny Kobylepolskiego piwa butelkowego H. Fuchsa i Przybylskiego, w Landsbergu n. W. i Poznaniu Rynek No. 4, otworzony został i poleca w wyborowym gatunku 20 butelek piwa eksportowego za 1 tal. bez łutelek, 30 butelek piwa składowego za 1 " " 30 butelek czeskiego piwa za 1 " " Zamiejscowym przesyłamy nasze piwa franko dworec w Poznaniu w pudłach z przedziałami, przy których nie potrzeba opakowania słomą; w Poznaniu posyłają się od 15 sgr. począwszy franko do domu. (6667)

KAPSUŁKI RAQUIN.

Potwierdzone przez Akademię medyczną paryską, która przez doświadczenie sprawdziła ich skuteczność i otrzymała sto najzupełniejszych kuracji na stu osobach chorych. Akademia zatem orzekła, że kapsułki te są doskonałe nad wszelkie preparaty z Kopalni, ponieważ nie utrudniają żołądka, nie sprawiają nieprzyjemnego odbijania i zawierają już samą objętością większą jak inne ilości KOPALNI. Każdy flakonik zawinięty jest w raport potwierdzający, wydany przez Akademię medyczną. — W Paryżu na przedmieściu St. Denis, No. 78 i w głównych aptekach za granicą, gdzie można dostać także WIZYKATORJE ALBES-PYRES. W Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza. (6677)

Ostrzeżenie. Kilku przemysłowców, powodowanych obitym dyletem, jaki moja Króla prawdziwa karolinentalska herbata Dawidowa we wszystkich znajdujących okolicach, kusi się o wprowadzenie do obrotu falsyfikatów dla uzupełnienia fałszerstwa używając tych samych etykiet, jakie zaprowadziłem u mego fabrykanta. Ponieważ każdy taki falsyfikat jest mieszaniną bezskuteczną, która mogłaby zyskać tylko przez króla prawdziwą karolinentalską herbata Dawidowa, (używana, jak wiadomo, z udejmieniem skutkiem w cierpieniach piersiowych i płucowych), przeto postanowiłem na każdej paczce umieszczać podpis mój w niebieskiej farbie na sygnaturze, na co zawsze niechaj uważają P. T. konsumenci prawdziwej herbaty Dawidowej a wszystkie równobrzmiące falsyfikaty, nie mające mego podpisu, odpychają. Paczka kosztuje 4 sgr. (5895) apteka „Zum weissen Engel“ w Pradze nad Porzeczem.

Subhastacja konieczna nieruchomości do małżonków Klenke należących, we wsi Nowe Demanewice pod No 20 położonej, zawieszoną i termin licytacji na dzień 22 listopada 1870 wyznaczony niesionym został. (6659) Poznań, dnia 8 listopada 1870. Królewski sąd powiatowy. Sędzia subhastacyjny Keyl.

Obwieszczenie. W konkursie do majątku kupca Izaaka Grünberga w Strzałkowie wyznaczony jest termin do rozprawy i uchwały co do składu przed podpisaniem komisarem konkursu w pokoju bagatelnym w domu pana Paasch na dzień 18 listopada r. b. z rana o godzinie 9.

Uwaga! Kupiec, bilans wraz z inwenturą i sprawozdanie piśmienne zarządcy masy co do okoliczności cełujących konkursu niniejszy, interesom na żądanie przedłożone będą w naszej sądowni. (6523) Wrzesień, dnia 19 października 1870. Król. sąd powiatowy. Wydział I. Komisarz konkursu.

Obwieszczenie. Prowizje półroczne ziemskie za termin Bożego Narodzenia r. b. przez interesentów płacić siemające, będą w kasie prow. cytalnej Ziemstwa od dnia 12 do 12 grudnia r. b. od godziny 9 do 12 przed południem z wyłączeniem dni świątecznych i niedzielnych odbierane. Prócz gotowizny przyjmowane tylko być mogą stosownie do § 236 regulaminu kredytowego kuponów w tymże terminie płatne.

Wy. lata kuponów zacznie się z dniem 2 stycznia a skończy się z dniem 16 stycznia 1871. Po zamknięciu terminu wypłaty prowizji w dniu 16 stycznia i po terminie wypłaty u agenta dnia 16 lutego 1871 kasa nasa płacić będzie zgłaszającym się interesentom gotowizną za kupony w czasie od 21 lutego do 28 maja 1871 bez osobnych na to mandatów, ale zawsze tylko w dniach 5 i 10 każdego miesiąca w godzinach przedpołudniowych od 9 do 12, a jeżeli który z terminów tych na niedzielę lub święto przypadnie, czynność w dniu następnym kasa zastąpi. Okazicielem kuponów winni dołączyć wykaz przez nich podpisany, obejmujący nazwę dóbr, numer i kwotę i termin płatności kuponów, a to nie tylko w terminie rzeczonym, ale i po takowym, inaczej kupony zwrócą się na koszt i ryzyko przesyłającego.

Okazicielem talonów wydawać się będą w kasie nowe arkusze kuponowe za złożeniem wykazu przez nich podpisane, obejmującego nazwę dóbr, numer i kwotę, od dnia 15 stycznia do 15 kwietnia 1871 później zaś potrzebne jest w tym celu zgłoszenie się piśmienne do dyrekcyi.

Ostrzeżenie, iż kasa prowincjonalna Ziemstwa podczas poboru prowizji i wypłaty kuponów nie przyjmie pieniędzy w godzinach popołudniowych.

Kto więc do 12 godziny w południe dnia 31 grudnia r. b. nie zapłaci prowizji, nie mniej jeżeli pieniądze z pocztą do rzeczonym terminu kasy nie dojdą winien będzie zapłacić prowizję za przewłokę regulaminem kredytowym przepisaną. (6637)

Nadmienia się jeszcze, iż odkładający zapłatę prowizji na dzień ostatni, wystawieni być mogą na długie czekanie w lokalu kasowym dla zbyt długiego natłoku w tym czasie, czego uniknąć placąc wcześniej a zwłaszcza pieniędzmi należycie uporządkowanymi, lub papierami większej wartości.

ożna, dnia 3 listopada 1870. Dyrekcja Prowincjonalna Ziemstwa.

Pianino paładowe tania do nabycia. Blizszych wiadomości udzieli L. Stachowski Stary Rynek 55 I piętro. (6677)

Futro podróżne (szopy) są tania do nabycia. M. Felerowicz Jezuita ul. 9. (6684)

Nauczyciel domowy mogący przysposobić chłopców do klas gimnazjalnych poszukuje miejsca pod adresem J. M. poste restante franko Włoszawice pod Wschową. (6666)

On cherche depuis le 1 Janvier une bonne française. S'adresser K. K. Czarnotki près Zaniemyśl. (6639)

Gospodyni Polka, w młodym wieku obżarłona z wszelkimi gałkami gospodarstwa kobiecego, jak również wydoskonalona w praniu i prasowaniu bielizny życzy sobie natychmiast przyjąć obowiązki w jednym z ośmioro polskich. Łaskawe oferty uprasza się Czarneków sub K. F. 100 (6663)

Ajenta głównego w Gnieźnie poszukuje zaprowadzone już tam towarzystwo zabezpieczenia od ognia. Oferty ub. A. S. przyjmuje ekspedycja Posener Ztg. (6675)

Ucznia władającego obudwoma językami krajowymi poszukuję do handlu towarów korzennych i cygar. (6635)

P. Romatowski, w Rawiczu. Dom. Nieszawa ma na sprzedaż 150 szefli jabłek zimowych, renetów, szczecińskich i pizonów po cenie 1 tal. za szefel. (6633)

Pour les militaires Chaussettes tricotées, Ceintures, Chemises et Caleçons tricotés à très bon marché chez (6674) M. Zadek junior, Rue neuve No. 4. (Nowa ulica).

Rogale

poleca cukiernia F. Rudzkiego, (6653) Wielkie Garbary No. 41.

Rogale

wszelkiej wielkości poleca cukiernia Mikołaja Hundta, (6660) Rycka ul. No. 11.

Rogale

wszelkiej wielkości poleca cukiernia Antoniego Pfiznera, (6646) przy Starym Ryнку.

Rogale

z migdałowym nadzieniem poleca P. Urbański, (6649) cukiernik, ul. Wrocławska No. 14.

Rogale

we wszystkich wielkościach z rozmaitem nadzieniem poleca H. Wolkowicz, (6647) Wilhelmski plac No. 12.

Rogale

codziennie świeże z rozmaitem nadzieniem polecają J. P. Beely i Sp.

Rogale

Dziś w czwartek na kolacyi Kiszki polskie z kapustą S. Sujecki, (6678) Stary Rynek 58.

Rogale

Ogród w Lubostroniu ma do sprzedania obecnie i na wiosnę roku przyszłego 1. drzewa owocowe (szczep) za sto sztuk 9 do 15 talarów, 2. krzewy egzotyczne za 10 sztuk 8 do 12 talarów, 3. krzewy egzotyczne do klombów za sto sztuk 3 do 6 talarów; także na żądanie liczne młode doniczkowe oranżeryjne rośliny. Zamówienia osobiste lub listowne franko przyjmują zarząd ogrodu w Lubostroniu pod Łabiszynie. (6681)

PAPIER RIGOLLOT

Musztarda w liściach do Sinapizmów.

Przyjętych w szpitalach paryskich, w ambulatoriach i szpitalach wojskowych, w marynarce francuskiej i w marynarce królewskiej angielskiej.

Przyjęcia powyższe stanowią rekojmia doskonałości PAPIERU RIGOLLOT, który w jednej chwili może być przygotowany od czystości i łatwością użycia.

Wymagać należy, aby się na nim znajdował podpis, jak obok:

W Paryżu u fabrykanta, rue Vieille du Temple, 26, w Poznaniu w aptece p. Dr. Maniewicz, w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego; w Lwowie w aptece p. Mikolascha. (3547)

Ogłoszenia gospodarskie itd. Ogrodnik żonaty, mogący najlepiej okazać świadectwa swych zdolności, szuka od Nowego Roku dalszego umieszczenia. Łaskawe oferty uprasza sub F. P. poste restante Janówiec. (6661)

Stużący, żonaty w średnim wieku z doświadczeniem w służbie, z żoną, żoną jako gospodyni zna się dokładnie na wzorowym gospodarstwie i szczerze poszukuje miejsca. Blizsza wiadomość Nowy Rynek No 1 w Poznaniu u pani Halrich. (6673)

Dom. Siedlmin p. Jarocinem poszukuje zaraz zdatnego kucharza, ale kaw. lera. Zgłoszenia listownie. (6636)

Lasy

w każdej wielkości pragnie kupić handlarz drzewa przy znacznej zniżce. Łaskawe oferty sub J. F. 800 ekspedycja ekspedycja anonsów Haasenstein i Vogler w Wroclawiu. (6665)

Dominium Zimnawoda per Borek

ma na sprzedaż 150 macior

rosłych zdrowych zdatnych na chów lub na opas. (6682)

Sprzedaż tryków

w zarodowej owczarni w Smolewcu pod Żerkowem rozpoczyna się z dniem 20 października. (6132)

W. Hamann, handlarz bydła.

W poniedziałek rano dnia 14 b. m. przybędzie znowu do hotelu Keilera z wielkim transportem krów i cieląt z legu notkiergo także i pięknego stadnika rasy denbursko-holenderskiej na sprzedaż. (6652)